Nr. 292. Lwów, Sobota dnia 20. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
we Lwowie
Rocznie 5 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Rocznie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Felicjana b.
Jutro: Jana Kantego.
Wczoraj: Kurduli p.

Grecko-katolickie.
Pełahyi.
Jakowa.
Jewłampia.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 33 m.
Zachód „ o 4 g. 57 m.
Barometr 764. Pogoda.

Ubóstwienie karczmy.

Galimatjasz, nagadany przez hr. Lasockiego onegdaj w Sejmie podczas rozprawy nad wykupnem propinacji, opiewa według zapisków stenograficznych, jak następuje:

Nie zamierzałem zabierać głosu, gdyby nie przemówienia ostatnich dwóch mowców. Przynaglily mnie one do przemówienia. Jakkolwiek nie dorównam mowcom innym wymową, jednakowoż spróbuję zwalczać ich *przesądy*. Twierdzą pp. Antoniewicz i Merunowicz, że po zniesieniu i zindemnizowaniu propinacji moralność się podniesie. Tego twierdzenia bynajmniej *ani jeden, ani drugi niczem nie uzasadnił*, a ja mu wprost zaprzeczam. Wszak karczmarz dzisiaj od nas zależy, — my mu prawa dyktujemy i doszliśmy do tego poglądu, że li tylko tam, gdzie lud jest moralny nie powiem, że są niektórzy, którzy się rządzą względami jakiemis filantropijnemi, lecz w interesie własnym, gdzie lud jest moralny, tam nam się dobrze dzieje. Do tego wszyscy dążymy, i twierdzenie, jakoby przez karczmę uniemoralniał się lud, jest *potwarczem* i to wprost twierdzę. My owszem sami w Sejmie ustawę przeciw pijaństwu stworzyli. Myśmy sami *w zasadzie* prawo propinacji znieśli, więc nie można nam zarzucać, abyśmy dążyli do uniemoralnienia ludu. Jeżeli ktoś przy prawie propinacji obstaje, to nie czyni tego dlatego, by mieć pole do demoralizacji ludu. I ja należę do tych interesowanych. P. Grocholski ma słuszność, i takich są tysiące, którzy przy tem prawie obstają nie dlatego, że przez zniesienie na stratę mogą być narażeni, lecz dlatego, że *mogą oddziaływać na moralność ludu*. Niech się karczma w inne ręce dostanie, np. że użyję tego wyrazu: w ręce żydów, ciągnących z niej zyski, to zobaczymy, do czego dojdzie, czy wtedy wszystko w tył się nie cofnie. Ja twierdzę, że czy wypuszczenie okręgom, czy powiatom, w każdym razie będzie oddziaływało na niekorzyść autonomji wszystkich tych instytucyj. Widzimy to po kółkach propinacyjnych, które są w miastach i miasteczkach. Tu w jednym okręgu zbiera się pewna ilość, kilkadziesiąt karczemek, które od jednego człowieka zależeć będą i on rządzić będzie. Otóż ja sam wielce jestem interesowany, aby prawo to nie zostało zniesione, lecz czy myślicie panowie, że śmiałbym występować, właśnie dlatego nie śmiałbym występować, aby prawo propinacyjne z r. 1875 pozostawić, gdyby nie ta okoliczność, nad którą dobrze rozważałem, że odstępując od tego prawa, nad którem setki głów przez 10 lat pracowało, odstępując od tego prawa, *naruszamy byt i postęp w kraju naszym i cofamy się wstecz, a nie naprzód*. Nie zwykłem bronić interesu mocjego, lecz tu idzie mi właśnie o tysiące właścicieli, a przytem i o interes całego ludu, i dlatego walczyć przeciw temu będę i oświadczam się z góry, że jestem przeciwny zniesieniu prawa propinacji i cokolwiek w mojej mocy czynić będę, ażeby utrzymanem zostało prawo z r. 1875. *Ta karczma jest świętą mojem zdaniem* (śmiech i poruszenie hałaśliwe). *Tak jest panowie, ona jest świętą, od niej odstąpić nam nie wolno, bo przez karczmę wpływać możemy na moralność ludu* (wesołość ogromna). Jeżeli od tego odstąpimy, to wtedy odstąpimy od wszelkiego prawa — *nie ma wtedy autonomji*, nie ma niczego, *nie ma nic świętego* (śmiech homeryczny). Tak jest panowie, jak nie ma poszanowania własności, jak nie będziemy się oglądali na umoralnienie ludu, jak będziemy oddawać go na wyzyskiwanie kahałów i żydów, wtedy dopiero *zobaczymy*, do czego dojdziemy.

Byłbym nie przemawiał, gdyby nie ci, którzy poprzednio niby to o tę moralność dbający, a w rzeczy samej pragną chyba szkodzić właścicielom prawa propinacji bez względu na to, że ta szkoda będzie szkodą ludu, w którego to obronie niby stali, dlatego nie mogąc tego przenieść, postanowiłem przeciw takim twierdzeniom zaprotestować.“

Na zapytanie, do którego klubu sejmowego należy p. Lasocki, odpowiadamy, że jest on członkiem klubu „ekonomistów“, czyli tak zw. Ateńczyków, a gnieździ się w okolicy podwawelskiej. Do alokucji przytoczonej zagrzała go mowa Grocholskiego, który podobne wynurzył z trybuny zapatrywanie choć w formie znacznie cywilniejszej i z przepraszaniem komisarza rządowego. P. Lasocki jest jeszcze młodym człowiekiem, ma więc przyszłość przed sobą.

Rzecz oczywista, że z wynurzeniami takiego „ekonomisty“ jak p. Lasocki polemizować nie można i nie ma potrzeby. Co zaś do zapatrywań p. Grocholskiego, to możnaby chyba wyrazić zdziwienie, jak człowiek posiadający swych pięć zmysłów przy kupie, może ustawę propinacyjną z r. 1875 nazwać „dobrowolnem zrzeczeniem się propinacji ze strony szlachty“. Śliczne mi dobrowolne zrzeczenie się za sowitem wynagrodzeniem, z 26-letnią używalnością i z „jednym szynkiem wieczystym“.

Sprawy przemysłu krajowego w Sejmie.

Wczoraj przyszło na porządek dzienny naszego Sejmu sprawozdanie komisji przemysłowej o referacie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego, szczególnie zaś o organizacji kraj. komisji dla spraw przemysłowych, o zarządzie funduszu przemysłowego i o opodatkowaniu towarzystw zarobkowych, które dławi fiskalizm. Zwracając uwagę czytelników naszych na niektóre szczegóły tego sprawozdania, z zadowoleniem podnosimy, że w sprawie organizacji kraj. komisji przem. Komisja sejmowa stanęła na stawisku przez nas bronionem i jako na rzecz konieczną wskazała na potrzebę powołania do owej komisji fachowego przemysłowca. Uznanie należy się też komisji sejmowej i Wydziałowi krajowemu za gorliwe popieranie wszelkiego rodzaju spółek przemysłowych i rękodzielniczych pożyczkami z funduszu przemysłowego, chociaż trzeci punkt sprawozdania obecnego, omawiający mitręgę towarzystwa tkackiego w Błażowej, jak najdobitniej wykazuje bezowocność wszelkich szlachetnych zabiegów, jak długo fiskalizm w ten sposób podcinać będzie korzenie wszelkiej pożytecznej pracy. Oto treść sprawozdania komisji sejmowej.

Ażeby komisję krajową uczynić bardziej wszechstronną, ażeby jej w wyższym jeszcze stopniu umożebnić gruntowne poznanie potrzeb przemysłu rękodzielniczego i sposobów zaspokojenia tych potrzeb, ażeby nic brakło w składzie komisji żadnego czynnika, mogącego bądź wiedzą fachową, bądź nabytą praktyką przyczynić się do zapewnienia jej działalności wszechstronnych praktycznych rezultatów, *należałoby powołać do składu komisji osobę zajmującą się praktycznie przemysłem*. Sejmowa komisja przemysłowa nie mogła pominąć tej ważnej okoliczności, że w składzie komisji brak dotychczas czynnika, który ważne może oddać usługi jako łącznik między komisją krajową a szerokiemi kołami przemysłowców. Sejmowa komisja przemysłowa jest przekonana, że wystarczy wskazanie tej luki, aby ona jak najrychlej zapełnioną została.

Ustanowiony przez Sejm w r. 1887 stały fundusz pod nazwą „krajowego funduszu przemysłowego“ przeznaczony został do wspierania kredytem pożytecznych przedsiębiorstw przemysłowych, które mają na celu albo wzmocnienie i rozwinięcie istniejących już w kraju gałęzi przemysłu, albo też wprowadzenie u nas nowych gałęzi produkcji. Administracja finansowa tego funduszu oddana w myśl uchwały sejmowej bankowi krajowemu, zaś Wydział krajowy zastrzegł sobie wyłączne prawo przyznawania pożyczek po wysłuchaniu opinji komisji krajowej, jak niemniej prawo postanowienia, czy i jaki procent od pożyczek pobierany będzie, w jakich ratach i terminach mają być spłacone, i czy i o ile odpisanie przepadłych należytości z tego funduszu nastąpić może.

Przy udzielaniu pożyczek z tego funduszu Wydział krajowy idąc za zdaniem komisji krajowej trzymał się w roku bieżącym tych samych zasad, które w r. ubiegłym uzyskały aprobatę sejmowej komisji przemysłowej a względnie Wys. Sejmu, i przedewszystkiem uwzględniał podania o kredyt *spółek przemysłowych i handlowych*. Prośby przedsiębiorstw, mających na celu wprowadzenie do kraju nowych gałęzi przemysłu lub rozwinięcie początkujących rodzajów zarobkowości, któreby mogły dopomódz do zastąpienia obcokrajowych towarów wyrobami swojskimi, znajdywały również sympatyczne traktowanie, o ile na to pozwalał wzgląd na bezpieczeństwo funduszu krajowego, który miał być zaangażowanym, i na żywotność przedsiębiorstwa, który w tym razie musiał być rozstrzygającym. Zasadniczo zaś odmawiano pomocy, któraby miała cechę wsparć dobroczynnych, dogodnych dla jednostek, lecz bez znaczenia dla ogólnych interesów przemysłu krajowego.

Sejmowa komisja przemysłowa i w roku bieżącym uważa drogę, którą kroczy Wydział krajowy, a względnie komisja krajowa, wspierania, a nawet wzbudzania spółek i stowarzyszeń za właściwą, a zdanie swoje opiera nietylko na wynikach cyfrowych, które wykazują, że od spółek i stowarzyszeń stosunkowo najregularniej wpływają zwroty pożyczek, ale przeważnie na tej doświadczeniem udowodnionej okoliczności, że spółki i stowarzyszenia, będące wyrazem zbiorowych usiłowań tworzą się zazwyczaj tylko w przemysłowościach już istniejących, których racja bytu przez to samo już jest udowodnioną i na których rozwoju przedewszystkiem zależeć powinno. Przytem nie należy spuszczać z uwagi, że przy wspomaganiu stowarzyszeń unika się niebezpieczeństwa nadania nadmiernej przewagi jednemu znaczniejszemu przedsiębiorcy nad wieloma mniejszymi, którzy w walce takiej zawsze uledz muszą.

Komisja przemysłowa przyznaje nadto użyteczność propozycji komisji krajowej, aby Wydział krajowy wszedł w układ stały ze „Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ jako organem fachowym do wykonywania kontroli buchhalterycznej nad gospodarką rachunkową w łonie spółek i stowarzyszeń korzystających z kredytu z funduszu przemysłowego krajowego.

Sprawa opodatkowania towarzystwa tkackie-

K. K. ZEITUNGS-STE

Ciągnienie w przyszłym tygodniu!
Losy Wystawy Przemysłowej na cześć Jubileuszu cesarskiego
tylko 50 ct.
Główna wygrana 25.000 złr.
Sprzedają we Lwowie:
August Schellenberg
ulica Karola Ludwika 1.
jak również
SOKAL & LILIEN

Medale zasługi wystaw lekar.-przyrod. w Krakowie i Lwowie. — Świadectwa uznania pierwszorz. lekarzy i Tow. lekar.

WODA LITOWA nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

WODA SELTERSKA zalecana w katarach oskrzeli i płuc.

WODA BROMOWA w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY ba dzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana. (Grande-Grille i Celestins).

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych
K. RZĄCY i CHMURSKIEGO
przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie
poleca
znakomitą WODĘ SODOWĄ zwyczajną
przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież
Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną
oraz
Wszelkie sztuczne Wody mineralne
(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)
wyrabiane pod kontrolą i według przepisów Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.
Składy w aptekach i większych składach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelkiego rodzaju katarach, zadusze, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

WODA JODOWA przewyższająca wszelkie wody rodzime jod zawierające.

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek z bezkrwistości i blednicy.

SZCZAWA na wzór znanej powszechnie Giesshüblerskiej.

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. Ministerstwa handlu. — Pięć innych medali zasługi.

Rzetelna wysprzedaż!
z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.
A. Luft
ulica Halicka l. 7.
własny dom.

Dla gospodarzy.
Agronom od 16 lat zajęty przy gospodarstwie i obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami rolnictwa, kawaler (w ostatnich latach dzierżawił arcyksiążęcy majątek na Szląsku, który był tak prowadzony, że w całej okolicy słynął z wzorowego gospodarstwa), poszukuje stosownej posady jako dyrektor dóbr, względnie zarządca większego obszaru dworskiego.
Bliższej wiadomości udzieli Adolf Król z Iskrzyczyna, tymczasem w Golassowitz, pruski Szląsk.

Róg Sykstuskiej 2.
Winogrona feslawskie kuracyjne
otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe
WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca Wełne owczą do watowania i to:
Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica Korytna l. 13. wprost kościoła św. Marcina.
Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaluje fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.
Fabryka poleca:
Wysokie gatunki ulepszonych Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, Terra-Cottę z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.
Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.
Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski Rynek główny.

!! NIEMA PRZEMOCZONYCH NÓG !!
!Niema twardej skóry więcej!
UNIWERSALNE SMAROWIDŁO NA OBUWIE
poleca
ALOJZY HÜBNER LWÓW
ul. Karola Ludwika l. 13

Ces. król. uprzyw.
Fabryka płócien i stołowej bielizny
Ed. Oberleithnera Synów
w SCHÖNBERG
poleca wszelkie wyroby po cenach fabrycznych.
Główny skład we Lwowie
plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego.
Fabryka założona w r. 1817 z największą przędzalnią w Austrji.

Kaloszy rosyjskich
które uznane zostały powszechnie za najlepsze
poleca najtaniej
JEDYNY GŁOWNY SKŁAD
w specjalnym magazynie wyrobów gumowych

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa Papier z fabryki Czerlańskiej.

rażenie p. Lasockiego, przeto troska o to, co święte, spada już na duchowieństwo, które z własnych funduszów powinno pokryć koszta wykupna zagrożonej świętości, a nie lud, dla którego świętą jest religia, oświata, wolność, równouprawnienie, nie zaś karczma".

Ks. Accusativus.

„Czas" i p. Biechoński. Sąd krajowy karny, jako trybunał apelacyjny dla przekroczeń i występków w Krakowie, zniósł wyrok sądu delegowanego miejskiego w sprawie przeciw Redakcji *Czasu* o niezamieszczenie sprostowania p. Wojciecha Biechońskiego i polecił, aby sąd delegowanay miejski dla spraw karnych przeprowadził nową rozprawę i wydał nowy wyrok. Wskutek tego rozpisano nową rozprawę na dzień 25. bm. Prokuratorja rządu oświadczyła ponownie, iż popiera oskarzenie.

Suspenzja a sacris. Dzienniki ruskie donoszą, że biskup przemyski Stupnicki zasuspendował księdza Teodora Melnika, proboszcza w Starzawie sanockiej, a sacris i nakazał mu odbyć pokutę za umieszczenie z pełnym swym podpisem artykułu w *Czerwonej Rusi* o połączeniu kościołów katolickiego i wschodniego. Donosząc o tem *Czerwonuja Ruś* gwałtownie uderza na księdza Stupnickiego, nazywając go Polakiem z przekonań i insynuując, że postępowanie swoje kieruje nie obowiązkiem, nie tradycją kościelną i dziejową, ale poglądami i intencjami gazet polskich.

Pogłoska czy prawda? Do czerniowieckiej *Gazety Polskiej* telegrafują co następuje: „Kraków 17. października. Starosta tutejszy i delegat namiestnictwa Kazimierz hr. Borkowski, otruł się przypadkowo i jest śmiertelnie chorym". Krakowskie dzienniki o fakcie takim nie donoszą nic, my zaś, zarówno jak i inne pisma lwowskie nie otrzymaliśmy żadnej podobnej wiadomości.

W sprawie drogi żelaznej z Rzeszowa do Tarnowca. Gminy oraz właściciele większych posiadłości wzdłuż linji kolejowej, budować się mającej z Rzeszowa do Tarnowca, podali petycję zbiorową własnoręcznemi podpisami i pieczęciami zaopatrzoną do Sejmu, by Sejm wpłynął na rząd, żeby koncesja na pomienioną kolej ks. Sanguszce była udzieloną. Drugą podobną petycję do margr. Bacquehema, ministra handlu wezmą posłowie ze sobą do Rady państwa, aby ją osobiście poprzeć u władzy ostatecznie decydującej.

Pierwszy śnieg, a raczej tylko próbkę jego mieliśmy wczoraj w samo południe. Gość ten zawitał w postaci krupek zbitych i zaszczycił Lwów swą obecnością, jak na pierwszą wizytę przystało, przez kilka minut, poczem roztajał i znikł bez śladu. Przyjmujemy tę wizytę, jako zapowiedź długich odwiedzin.

Składka na pogorzelców. Na onegdajszem posiedzeniu sejmowem wniósł poseł Ochrymowicz prośbę, by Sejm udzielił dla pogorzałych w Jasienicy Solnej 5 gospodarzy braci Dydyńskich, wsparcia 50 zł., pogorzelcy znajdują się bowiem w wielkiej nędzy. Mimo że Sejm prośbę tę odrzucił, znalazło się kilku posłów, którzy z własnej kieszeni ofiarowali datki celem wsparcia tej rodziny. I tak dali pp. Tomisław Rozwadowski 20 zł., hr. Mieroszewski 10 zł., hr. Szeptycki 10 zł., Płaziński 2 zł.

Uroczystość rozdania nagród uczniom ck. szkoły dla przemysłu artystycznego, odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godzinie 12. w południe.

Stypendja opróżnione są z fundacji im. śp. Stanisława Ładuńskiego w kwocie 40 dukatów holenderskich i 10 zł. rocznie, Zygmunta i Marji Laskowskich po 150 zł. i z fundacji śp. Żurakowskiego po 262 zł. 50 ct. ewentualnie po 210 zł. i 157 zł. 50 ct. Termin podań do 15. listopada.

Najbiedniejsi. Dowiadujemy się za pośrednictwem dwóch biur wywiadowczych, że zgłasza się do nich obecnie znaczna liczba rodziców, chcących oddać swoje dzieci... na własność drugim. Ogłoszenia tej treści w pismach są również w tych czasach na porządku dziennym i wyczytalliśmy ich w ostatnim tygodniu aż ośm. Nie dobrobyt chyba zmusza tych biedaków do wyrzeczenia się najdroższych i jedynych swoich skarbów.

O kontrolę sług. Że sprawa zreformowania wielce szwankującej u nas kontroli służących jest konieczną i pilną, dowodzi fakt świeży. Pani K., żona pułkownika przyjęła w zeszłym miesiącu lokaja, Daniela Mał..., który miał dwa dobre świadectwa, wydane przez domy obywatelskie, nader zamożne. Lokaj ów dopuszczał się w ciągu swej służby ustawicznych drobniejszych kradzieży, których mu jednakże dowieść nie sposób było, czem rozzuchwalony skradł przed kilku niami do spółki z usługującym żołnierzem, srebra stołowe i inne cenne przedmioty, wartości do 170 zł. Wówczas to służbodawczyni, zwróciła uwagę bliższą na jego świadectwa i autentyczność ich sprawdziła u wystawców onych, a dawniejszych lokaja służbodawców. Okazało się teraz dopiero, że między jedną służbą lokaja a drugą upłynęło lat dwa, przez ciąg których lokaj Mał... siedział w więzieniu za kradzież z włamaniem. Wypadki podobne temu nie mogłyby mieć miejsca, gdyby władza kontrolująca, wydająca służbie książeczki, każdą datę odejścia od służby notowała w tymże dokumencie, a świadectwo służącego wciągała dosłownie w księgę kontrolną sług, poczem dopiero książeczkę oddawałaby do rąk sługi. W ten sposób, w razie zgubienia książeczki (rzeczywistego lub wywołanego interesem), co nawiasem mówiąc, bardzo często się zdarza, dawne świadectwa w nową wpisywane byćby mogły, służbodawcy natomiast, przed przyjęciem sługi, mogliby w takim razie zasięgać informacyj co do przeszłości sługi, pod względem jej moralności i uniknęliby przykrych zawodów, które w tak zastraszający mnożą się sposób. Nie chodzi nam bynajmniej o ścieśnianie pod jakimkolwiek względem osobistej wolności sług, ale jedynie o kontrolę, która uczciwym jednostkom z pewnością nie będzie ciężarem.

Złodziej w samotrzasku. Nathan Wolfrang, młodzieniec trudniący się złodziejskim fachem, zobaczywszy na ulicy Kamińskiego jedno z mieszkań zamknięte na kłódkę, postanowił wejść tam ze swoim wspólnikiem i zabrać co się da... Nieprzewidział jednak, iż w mieszkaniu zamknięty jest właściciel jego Józef Kramarski i wskutek tego schwytany i odstawiony został do aresztu policyjnego.

Prawdziwy oprawca. Parobek oprawcy Siegla, Turko nazwiskiem, plądrując wczoraj po wzgórzach za domem inwalidów, natrafił na uspionego robotnika Makowskiego, którego począł sporządzać, to jest operować mu kieszenie. Spostrzegł to 12 letni chłopak Piotr Chuminikowski, który krzykiem chciał przestrzedz robotnika, na co Turko chłopca pochwycił i tak się nad nim rozpastwił, że wybił mu oko. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono do szpitala, lecz oko na zawsze mu wypłynęło.

Przez zazdrość. Na placu pustym koło politechniki znaleziono wczoraj leżącą bez przytomności i w porozrywanej odzieży jakąś kobietę, mającą nadto ranę na głowie. Kobietę ową odwieziono do lekarza miejskiego, potem do szpitala. Tu przedewszystkiem okazała się potrzeba otrzeźwienia jej, brak przytomności bowiem pochodził z nadmiernego użycia rozpalających trunków. Otrzeźwiona zeznała, iż została poczęstowaną wódką, a następnie tak utraktowaną przez przyjaciółkę, która posądziła ją o bałamucenie męża. Przyjaciółka owa za zniszczenie odzieży i zadanie ran, odpowiadać będzie przed sądem.

Ciężkie czasy. Jedno z tutejszych biur pośredniczenia, trudniące się zarazem sprzedażą domów, zapewnia nas, że od 17 właścicieli mniejszych i większych realności w samym tylko Lwowie otrzymało polecenie wyszukania nabywców na ich domy. Nadto, toż samo biuro szuka ich także na 7 folwarków i posiadłości ziemskich, leżących w obwodzie lwowskim.

Ponieważ biur takich jest kilka, a nadto i liczni faktorzy trudnią się podobnem pośrednictwem, sądzić należy, iż liczba domów do sprzedania jest wcale pokaźna, na które jednak nabywców brak zupełny.

Pośrednictwo. Jeden z przemysłowców tutejszych chrześcijanin, wziął na siebie pośredniczenie w nabywaniu masła i jaj przez firmy zagraniczne tak z innych prowincji monarchii jak i z Niemiec. Interes ten prowadzony ma być na większą skalę, a agentury stałe powstaną w Tarnopolu i Kołomyji. Pierwszy transport towaru do Wrocławia w ładunkach wagonowych dziś Lwów opuszcza. Zaznaczyć wypada, że handel masłem jajami i drobiem, na większe rozmiary u nas prowadzony, był dotąd wyłącznie w ręku izraelitów i ajentów niemieckich.

Teatr polski we Wiedniu. Pisma berlińskie donoszą, że w Wiedniu dawać będzie przedstawienia polski teatr krakowski. Niegdyś Pfeiffer, dyrektor krakowskiej trupy, zrobił podobneż usiłowanie, nie z wielkiem powodzeniem.

Na trumnie Correntiego hr. Dinheim-Brochocki złożył wieniec srebrny.

Samobójstwo kapitana. W Peszcie zastrzelił się kapitan Ludwik Ronyay, wydaliwszy się z koszar w sobotę bez urlopu. Powód samobójstwa niewiadomy.

Z izby sądowej. Dnia 16. bm. przed Izbą karną sądu ziemiańskiego w Poznaniu, stawali pp. dr. Jerzykowski i Franc. Chocieszyński, oskarzeni, pierwszy jako bibliotekarz Towarzystwa czytelni ludowych, drugi jako nakładca, o rozszerzenie dwóch książeczek: „Raciczki" i „Szczęście w Ameryce", w których prokuratorja dopatrzyła się ustępów zagrażających spokojowi publicznemu. Oskarzeni uwolnieni zostali od winy i kary, zarządzono tylko konfiskatę rzeczonych powiastek.

Znakomity tragik wiedeński Sonnenthal zmartwiony, że przy otwarciu teatru w burgu nie otrzymał dekoracji, zażądał dymisji z posady dyrektora burgteatru.

Katedrę anatomii na wszechnicy wiedeńskiej, osieroconą od roku przez śmierć prof. Langera, objął przed kilku dniami prof. Zuckerkandl z Gracu.

Spuścizna po Szimiczu, kufer, w którym ukrył ciało swej ofiary, jest do sprzedania razem z innym przedmiotami, a to w celu pokrycia kosztów procesu. Do sądu budapeszteńskiego zgłosił się już pewien właściciel panoramy i ofiarował dziesięciokrotną wartość owego kufra, chcąc go posłać dla swojego muzeum. Na ofertę jednak nieodpowiedziano.

Śmierć turysty. Profesor lingwistyki porównawczej na uniwersytecie w Pawji, dr. Pietro Merlo, przedsięwziął przed tygodniem wycieczkę do Alp lombardzkich. Zbłądziwszy jednak w dolinie Travagliata, spadł ze skały w przepaść i roztrzaskał sobie głowę. Pozostawił wdowę i czworo niezaopatrzonych dzieci.

Książę Walji i — czardasz. Podczas swego ostatniego pobytu we Węgrzech miał książę Walji sposobność przypatrzyć się narodowemu tańcowi madjarskiemu, czardaszowi. Taniec ten wprawił angielskiego

---

częta, które płonąc się dawniej rade nań poglądały, dzisiaj patrzyły się tylko z pod oka, dziwiąc się obojętnie, że on już wrócił. Po ich zaś twarzach poznał, że i w nim zajść musiała pewna zmiana. Zastanowiwszy się nad sobą, przyszedł do przekonania, że się nie mało zmienić musiał w zamknięciu, i dlatego mimo okazanej radości, pewien nawet chłód, choć nieznaczny, wiał i od jego Kseni.

Nie mógł sobie darować, iż nie przebrawszy się, wyrwał się zaraz do ludzi i do Kseni.

Wyszedłszy z lamusu, brudny, zarośnięty, wszedł pomiędzy ludzi, co nie siedzieli w takiej ciemnicy. Bo istotnie był Iwanko zarośnięty, choć nie na twarzy, gdyż zaledwie puch mu się zasiewał nad ustami, ale na głowie która mu całkiem długim włosem zarosła, że już nie odróżniłby na ciemieniu bujnego jego „osełedca".

Bohater nasz chciał się teraz inaczej Kseni i jej rodzicom pokazać. Poszedł zatem do starego Kuryły, który podgalał i podstrzygiwał głowy chłopskie, i ten za grosz mu dany postrzygł równo parobczaka, zostawiwszy mu tylko po zwyczaju na środku kosmyk bujnych jego włosów jasnych, które rozrzucił równym kręgiem na wierzchu głowy. Następnie zaciągnąwszy Iwanko w chacie „soroczkę" białą, którą synowi matka czysto wyprała, i opasawszy się pasem, nowym, czerwonym, wdziawszy na to kaftan biały z pięknego, konopnego płótna, poszedł teraz pokłonić się rodzicom Kseninym.

Tu się zdziwił nieco, że go dość ozięble przyjęto... Matka nawet nie podała łyżki, ni miski, ani uczczono nowo przybyłego „mohoryczem"... Gospodarz zaś wyrzekł zaledwie słowa: — „Ta dobre, iżeś powernuw... bude chot' komu teper robyty w chati matery... Tam bo jakoby uże ne buło gospodarstwa... sama mizerja!"... a zapaliwszy lulkę wyszedł sobie do ładowania wozu.

Iwanko wmawiał w siebie, iż w gorący czas musiał im przeszkodzić, bo to teraz roboty... Odszedł dziś niechętny. Był jednak dobrej jeszcze myśli: Ksenia bowiem dała mu niejako do poznania, że choć rodzice ninie mu nie chętni, gdy gospodarstwo Draganiszyna dziś nito nijakie, ona jednakże zawsze dla niego... ta sama. Tu zaś takiem nań patrzała okiem, iż go to niewiele mogło uspokoić...

Iwanko odszedł zamyślony, z siebie prawie niekontent.

W dniach następujących, po rzuconem mimochodem słowie jakiem sąsiadów, zaczynał być niespokojnym. Gospodarstwo ich dzisiejsze nie jest już takiem, jak było przedtem, i ludzie nie zostali takimi, jakimi pierwej bywali. Ale Ksenia?... Dziewczyna przecież nie będzie dziś liczyła koni ich a bydła?...

Schodzili się teraz raz i drugi, czyli raczej on ją nachodził, ona zaś nie uciekała... Czasem nawet zarumieniła się, jako dawniej, okiem swem ciemnem strzeliwszy na Iwanka. On był pewnym, że dziewczyna ma się zawsze ku niemu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

go w Błażowej po raz wtóry jest przedmiotem rozpraw Sejmu. Wskutek petycji towarzystwa tkackiego w Błażowej, Sejm na wniosek komisji podatkowej powziął dnia 19. grudnia roku 1887. następującą uchwałę: „Zażalenie stowarzyszenia tkackiego w Błażowej o wymierzenie podatku dochodowego i zarobkowego na niewłaściwych i niesłusznych ustawach odstępuje się rządowi do zbadania i dalszego odpowiedniego załatwienia“.

Żalące się towarzystwo wykazywało, że urząd podatkowy wymierzał mu podatek według patentu o podatku dochodowym z r. 1849. a nie według ustawy z roku 1880 i 1885. Powyższą uchwałę Sejmu zakomunikował Wydział krajowy rządowi, a namiestnictwo odezwą z d. 25. sierpnia 1888 przesłało Wydziałowi krajowemu odpis reskryptu krajowej dyrekcji skarbu z d. 25. lipca 1888, którego esencjonalną treścią jest, że ustawa z dnia 27. grudnia 1880 przyznająca pewne ulgi dla towarzystw zarobkowych jest ustawą wyjątkową, że może być zastosowywaną do towarzystw tylko pod warunkami w §. 1. tej ustawy wskazanymi i że towarzystwo samo winno wykazać swe prawne pretensje do zastosowania tej ustawy.

Tak Wydział krajowy jak i komisja przemysłowa tego zapatrywania podzielać nie mogą, przeważnie są one zdania, iż jak każda władza w ogóle przy wydawaniu swych orzeczeń winna badać prawną podstawę tychże, tak też w szczególności władza podatkowa z urzędu winna badać przy wymierzaniu podatku, która z ustaw w danym wypadku powinna być zastosowana i czy w ogóle wymiar podatku opiera się na słusznych podstawach, że więc nie pozostawiono wyłącznie opodatkowanym prawa i obowiązku wykazywania mylnego zastosowania ustaw w drodze rekursów.

W przekonaniu tem utwierdza komisję intymowaną odezwą c. k. prezydjum namiestnictwa z dnia 8. września roku 1887 l. 7996, odezwa krajowej dyrekcji skarbu z dnia 22. lipca roku 1887 l. 52.628, wydana wskutek reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 12. lipca roku 1887 l. 22.458, w załatwieniu uchwały Sejmu z dnia 15. stycznia 1887 roku wzywającej rząd, ażeby nakazał swym podwładnym organom, iżby przy nakładaniu podatku zarobkowego i dochodowego ściślej przestrzegały postanowień ustawy z lat 1880 i 1885, którym podlegają towarzystwa zarobkowe i gospodarcze.

W przytoczonej odezwie oznajmia krajowa dyrekcja skarbu, że w celu w rezolucji sejmowej poruszonym — a więc nie wyłącznie w celach fiskalnych zaprowadzona jest kontrola przez odpowiednie organa ministerstwa skarbu, których rozpoznawaniu co do zastosowania wspomnianych ustaw do poszczególnych towarzystw zarobkowych i gospodarczych podlegają akta wymiaru podatku dla tych towarzystw. W dalszym ciągu swej odezwy stara się krajowa dyrekcja skarbu usprawiedliwić omyłki, jakie zachodzą pomimo czuwania nad ścisłem przestrzeganiem powołanych ustaw i czerpie swe uspokojenie w tem, że takie omyłki mogą być w drodze rekursów uchylone.

Omyłki takie zamiast być wyjątkiem stałyby się regułą, a zapewnienie, że władze podatkowe przestrzegają powołanych ustaw nie miałoby żadnej praktycznej wartości, jeżeliby organa podatkowe pierwszej instancji nie miały obowiązku badania z urzędu przy wymierzaniu podatku od towarzystw zarobkowych, czy i o ile ustawy wymienione mają do nich zastosowanie. Badania zaś te nie nastręczają żadnej zasadniczej trudności, gdyż statuta towarzystw podlegających ustawom, o których mowa, mogą być na każde żądanie przedłożone, pomijając już okoliczność, że statuta tego rodzaju towarzystw w myśl § 35 ustawy z 9. kwietnia 1873 bywają przedkładane władzy krajowej za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej.

Co się tyczy towarzystwa tkackiego w Błażowej, Wydział krajowy zrobił przedstawienie do namiestnictwa, w którem wykazał, że towarzystwo to podlega ustawom z r. 1880 i 1885 i wskutek tego upraszał, aby prezydjum namiestnictwa po zbadaniu sprawy zarządziło, aby sprostowano wymiary podatków od tego towarzystwa i zwrócono im niesłusznie tytułem podatków zapłacone kwoty i aby na przyszłość zastosowano do tego towarzystwa już przy wymierzaniu podatków ustawy z r. 1880 i 1885 i nie oczekiwano wnoszenia rekursów przeciw mylnemu zastosowaniu ustaw.

Z wyłuszczonego powyżej stanu rzeczy okazuje się jednak także i to, że uchwała Sejmu z d. 15. stycznia 1887 w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i gospodarczych nie została załatwioną w myśl życzeń Sejmu, i z tego powodu komisja przemysłowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi, aby Sejm to wezwanie do rządu ponowił.

Zniesienie prawa propinacyjnego na Węgrzech.

Według projektu rządowego, przedłożonego Sejmowi węgierskiemu dnia 15go b. m. prawo dysponowania szynkami i sprzedawaniem napojów spirytusowych zastrzeżone jest *wyłącznie władzy państwowej*. Dlatego jedynie za zezwoleniem władzy można będzie otwierać nowe szynki lub dotychczasowe dalej zatrzymać. Bez licencji nikomu nie będzie wolno szynkować wina, piwa, spirytusu, wódki, likieru, koniaku, rumu, araku. Władzą, powołaną do udzielania licencji, jest dyrekcja skarbowa po porozumieniu się z władzą administracji politycznej. Przy udzielaniu tych licencyj należy baczyć szczególnie na względy policyjne i obyczajowe. Licencje mogą być udzielane na czas oznaczony, lub nieograniczony. Licencja może być odebraną, jeżeli posiadacz zostanie skazanym sądownie, lub jeżeli spr[illegible] daje napoje zdrowiu szkodliwe. Za licencję płaci się w st[illegible] licy, według kategorji szynku, po 500, 300, 200, 100 l[illegible] 50 gld., w miastach średnich do 20.000 ludności pł[illegible] się po 100, 75 lub 50 gld., w mniejszych po 50, 4[illegible] 30 lub 20 gld. rocznej należytości, która co trzy la[illegible] będzie wymierzoną. Na wino i piwo nakłada się oprócz tego podatek szynkowy po 2 gld. od hektolitra, [illegible] wódkę zaś do 30 stopni po 4 gld. 50 cnt., po n[illegible] 30 do 50 stopni po 7 gld. 50 cnt. od hektolitra, [illegible] silniejszą po 15 cnt. od litra — na likiery po 12 gld.

Te opłaty szynkowe w gminach niezamkniętych mogą być wydzierżawiane przedewszystkiem gminom. W takim razie przy dochodzie do 500 gld. otrzyma gmina prowizji 5 procent, po nad 500 gld. dochodu tylko 2 proc.; prowizja ta może najwyżej 2000 gld. wynosić. Wyjątkowo może pobór tych opłat w kilku mniejszych gminach być wydzierżawionym razem jedn[illegible] mu przedsiębiorcy. Do tych opłat szynkarskich nie b[illegible] dzie wolno nakładać dodatków na rzecz dochodów gminnych.

W miastach wynik zamknięcia rachunkowego b[illegible] dzie podstawą do ocenienia kwoty wykupna, jeżeli m[illegible] sto na następne trzy lata zaręcza za taki dochód, jak[illegible] za minimum. Jeżeli władza miejska lub urzędnicy pań[illegible] stwowi dopuścili do mniejszego dochodu, niż jest rz[illegible] czywiście, wówczas podlegają karze.

W wykupnie propinacji będą uwzględnione te źr[illegible] dła dochodu, które zwykle z prawem propinacyjn[illegible] były połączone. — Co do ekspropriacji budynków, k[illegible] rych nabycie okaże się potrzebnem dla skarbu, nie [illegible] w projekcie żadnych szczegółowych przepisów. Ekspr[illegible] prjacja odbędzie się podług powszechnej ustawy. Wy[illegible] kupno odbędzie się obligacjami winkulowanemi na r[illegible] gmin lub instytucyj. Jeżeli która gmina chce z tego funduszu skorzystać, aby utworzyć zakład kredytowy, wówczas cena wykupna będzie gotówką wypłaconą.

Za podstawę odszkodowania — czyli wykupna praw propinacyjnych, tj. wyłącznego prawa do szynkowania wzięto piątą część całego dochodu, jaki był osiągnięty od 1. stycznia 1882 roku do 31. grudnia 1886 roku i poddany opodatkowaniu, zmniejszoną o 15 procent tytułu wydatków administracyjnych. Tak obliczony czy[illegible] sty dochód wzięty dwudziestokrotnie, daje kapitał o[illegible] szkodowania. Kapitał będzie wypłacony obligacjami, d[illegible] jącemi prowizję od 1. stycznia 1890 roku albo po [illegible] od sta z potrąceniem dziesięcioprocentowego podatku albo po 4 i pół od sta bez opłaty podatku.

KRONIKA.

Zagrożone świętości. Ze sfer duchownych otr[illegible] mujemy następujące pismo do umieszczenia: „Podczas rozpraw sejmowych o propinacji dnia 18. październ[illegible] b. r. oświadczył p. Lasocki, że karczma dla szlach[illegible] jest świętą. Ponieważ ksiądz arcybiskup i inni obecni księża łacińscy głosowali w myśl przemówienia pp. Gr[illegible] cholskiego i Lasockiego, a tem samem aprobowali wy[illegible]

Z minionych dni.

Nowela

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Mógł tu o jednej i tej samej rzeczy długo myśleć i rozbierać w sobie co kiedy tylko od Kseni, a teraz o niej słyszał... do tego dano mu nawet na kilka dni towarzysza, przy którym można było prawie być samotnym: ale młodość długi czas o jednem i tem samem myśleć nie może. Toż spoglądnął na towarzysza, mając ochotę z nudów i tegoż zagadnąć. Ależ bo tu dostał teraz i kompanję! Był to parobek, długi jak tyka, z ogromną głową, na której rósł włos niby szczecina, w różne strony pozaginany z leżenia. Iwanko zagadnął go, lecz ten spojrzał nań tylko wzrokiem osowiałym, odpowiadając nie słowami, jeno głosami nieartykułowanymi coś, jak gdyby: „Aha!“... albo „a jak...“

Iwanko poznał, że z nim niema co mówić, gdyż to dusza, co się tylko wysypia. Zacoby też tego tu wsadzili?... zaczął się zastanawiać. Wyglądał ów wprawdzie na parobka, jakby w samej rzeczy ze wsi, choć nie miał obyczajem chłopskim pod zostawionym na ciemieniu głowy „osełedcem“ podstrzyżonej głowy, jeno wyglądał, jakby się do łba jego dobrał jaki urlopnik, na sposób żołnierski obstrzygłszy durnia.

O tym drabie, zdawało się, jakby zapomniał pan sędzia, gdyż miasto dnia jednego, siedział on trzy dni. A co miałby, za drugich może, którzy się prawdopodobnie wykłamali, dwadzieścia dostać pałek, uraczono go sześćdziesiątką, za które to dobrodziejstwo dziękować jeszcze musiał, całując sędziego w kolano, do czego go popchnięto. I odszedł stąd sobie, jak nie wiedzący, po co tu właściwie przybył, tak samo, dla czego ztąd i dzisiaj wyszedł...

Chociaż tu więcej jeszcze dzień w dzień przybywało przeróżnych postaci, Iwanko jednak coraz bardziej był teraz niespokojnym i wypytywał się o swoję dziewczynę, lecz tu coraz mniej mu o niej powiedzieć byli w stanie.

VII.

Gdy już poszkodowany przestał nietylko myśleć o Iwanku, ale i o „panu sędzi“, gdy się i matki Iwankowej środki wyczerpały — i cała rzecz zeszła, jak gdyby na mieliznę, okazało się wtedy, iż sprawa ta nie potrzebuje iść już dalej do stolicy, i że „pan mandatar“ może już tutaj na miejscu wydać wyrok.

Gdy zatem wkrótce, całą rzecz rozważywszy, wydał ów wyrok, okazało się, iż obżałowany, nie potrzebuje więcej odsiadywać nawet kary, albowiem już i tak dłużej siedział, niżby wyrok był opiewał... i — wypuszczono go na wolność. Poszkodowany zaś nietylko został bez oka, ale i bez worka; grosz uciułany z arendowania różnych po wsiach i po miastach sadów, przeszedł się do innej kieszeni. Iwanko zaś przeszedł nową tylko szkołę, na jaką się ówczesne czasy zdobyć mogły. Pod ojcowską opieką mandatarjuszów i ich manipulacji rozwijał się wówczas lud wiejski.

Matka Iwankowa poczuła na swojem mieniu i gospodarstwie, jak ciężką była dla niej owa ręka sprawiedliwości.

Mimo to dziś była rada, że jej nareszcie syna oddano. Nastała chwila radości, jakby nowa do chaty przybyło życie.

Iwanko teraz myślał o tem, jaką radość spr[illegible] wi swojej Kseni. Dziewczyna o niego raz w r[illegible] wypytywała się zatrwożona, a potem już i pytać przestała, gdy o wszystkiem zwątpiła. Tak on się dził, i żal mu jej było, toż w duchu teraz ju naprzód się cieszył, jaką dziewczynie sprawi ra[illegible] dość, gdy go dziś obaczy.

Lecz tu się nieco dziwił, że ona, tak zawsze sprytna, dziś jeszcze nie znalazła sposobu, by się z nim módz zejść razem. On ją zatem uprzedzić musiał, i pognał czemprędzej.

Zdybawszy przed chatą, zaraz do niej pr[illegible] skoczył: ona, spłonąwszy, okazała radość swoją z jego przybycia. Była tylko nieco skąpszą w sło wa, i jakąś dziś na wyrażenia się swoje więcej uważającą. Nigdy jednakże nie wydała mu się tak urodziwą, jako teraz.

Gdy potem szedł przez sioło, zauważał, i nie wszyscy takiem nań okiem patrzali się, jak niegdyś; niektórzy nawet na jego „Sława Isusu“ odpowiadali jeno z niechęcią, jak gdyby widzian dziś jeszcze na nim kajdanki, a nawet i dziew

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami **SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany.** Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Stanisława Smolki, profesora wszechnicy Jagiellońskiej o przyznanie dalszej subwencji na badania historyczne w archiwach watykańskich:

1) Sejm wyznacza na trzy lata następne 1889/90, 1890/91, 1891/2 po 1500 zł. rocznie na prace naukowe w archiwach watykańskich, a kwotę tę należy zamieszczać w VII. rubryce wydatków.

2) Ten zasiłek na prace naukowe w archiwach watykańskich wypłacać ma corocznie z góry Wydział krajowy do rąk profesora Stanisława Smolki, za porozumieniem się z komisją historyczną Akademji umiejętności w Krakowie.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby starał się wyjednać, iżby rząd dał odpowiednią roczną subwencję oddziałowi polskiemu zorganizowanemu przy instytucie historycznym austrjackim w archiwum watykańskiem.

Uchwalono bez dyskusji.

P. Zoll przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycyj o wyjątkowe podwyższenie płac nauczycielskich w niektórych miejscowościach, odznaczających się szczególniejszą drożyzną życia. Wnioski jej są następujące:

1) Kierownikom i nauczycielom rzeczywistym szkół ludowych pospolitych w Jarosławiu, Wadowicach, Peczyniżynie, Zatorze, Biłohorszczach i Zboiskach — przyznaje się od dnia 1. stycznia 1889 w drodze wyjątkowej stałe podwyższenie płacy w kwocie po 50 zł. rocznie.

2) Nauczycielom młodszym w powyższych miejscowościach wymierzoną zostanie płaca w stosunku oznaczonym ustawą według płac pobieranych przez starszych nauczycieli z tym jednakże wyjątkiem, że nauczyciele młodzi, pobierający minimalną płacę 200 zł. rocznie, otrzymają podwyższenie na 250 zł. rocznie.

3. Upoważnia się radę szkolną krajową do zaasygnowania nauczycielom powyższych płac z funduszu szkolnego krajowego od dnia 1. stycznia 1889 roku.

4) Resztę petycyj, popartych przez radę szkolną krajową, odstępuje się radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia przy rozdzielaniu jednorazowych zapomóg tam, gdzie tego istotnie zachodziła wyjątkowa potrzeba.

P. Rybicki przypomiał, że w z. r. także nauczyciele ludowi Rzeszowa podali petycję o takie samo wyjątkowe uwzględnienie. Petycja ta oddana kraj. radzie szkolnej do zaopinjowania, nie powróciła stamtąd. Obecnie nauczyciele rzeszowscy ponowili swoją prośbę. Wnosi tedy, aby prośbę tę oddstąpić Wydziałowi kraj wraz z poprzednią petycją do zbadania i przedłożenia wniosków jeszcze na bieżącej sesji.

Uchwalono zgodnie z tym wnioskiem.

P. Żywicki przedstawił sprawozdanie komisji administracyjnej z wniosku p. Wład. Wolańskiego w przedmiocie przywrócenia pociągu pospiesznego na linji głównej kolei Karola Ludwika. Wniosek komisji opiewa:

Sejm wzywa rząd, aby polecił zarządowi kolei państwowej a oraz spowodował zarząd kolei Czerniowieckiej i Karola Ludwika, aby te w porozumieniu ze sobą zaprowadziły w swoich rozkładach jazdy bezpośrednią i szybką komunikację dla osób i pocztowej korespondencji na linjach swoich w wschodnio-południowej części kraju z Krakowa przez Lwów, Stanisławów do Husiatyna.

P. Max z komisji administracyjnej referował ustawę, mocą której reprezentacja powiatowa w Wieliczce otrzymuje zezwolenie na zasiągnięcie pożyczki w kwocie 10.000 złr. Uchwalono bez rozprawy.

P. Sanguszko referował petycję granicznej nad Dunajcem pomiędzy Węgrami a Galicją położonej wsi Maniawa w pow. nowotarskim o regulację tej rzeki, która okropne sprawia tam zniszczenie. Komisja wnosi odstąpienie tej sprawy rządowi do jak najspieszniejszego zarządzenia tamże robót ochronnych.

P. Pławicki poparł ten wniosek uwagą, że już przed 4 laty była tam komisja międzynarodowa, a przewodniczący jej był zgrozą przejęty na widok zniszczenia przez wylewy. Po stronie węgierskiej uskuteczniono roboty ochronne bezzwłocznie. Z naszej strony zaś *dotąd nic się nie zrobiło*, a co gorsza nurty rzeki regulowanej po jednej stronie, uderzają tem większą mocą na stronę galicyjską. Przed laty podobnego losu doznała gmina Dąbno, której Dunajec zabrał przeszło 100 morgów pastwiska i przywiódł do ruiny. Wniosek komisji uchwalono.

Z komisji gospodarstwa krajowego referował p. Popiel dwie petycje. Gminy Kępa rzeczycka i Żabno żalą się na szkody wyrządzone przez San. Skargę tę odstąpiono namiestnictwu do urzędowania i jak najspieszniejszego przedsięwzięcia robót. Nad petycją wydziału spółki wodnej do regulacji Łęgu o zniżenie spółce skali kosztów z 30 na 10 prc. przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Do porządku dziennego przeszedł także Sejm nad petycją m. Śniatyna o rekonstrukcję drogi z Potoczka do stacji Śniatyn-Załucze, tudzież nad petycją gm. Kosztak pow. Zbarazkiego o przeniesienie myta drogowego na drodze krajowej między Podwołoczyskami a Wołoczyskami (refer. p. Borkowski).

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie kom. gosp. kraj. z petycji rady pow. w Stryju o zaprowadzenie niższej szkoły rolniczej w Stryjskiem (Uhersku) na co śp. Edw. Hosz zapisał kapitał 15.000 złr. Odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i nawiązania rokowań z rządem.

Odczytano ponowną interpelację p. Koziebrodzkiego Szczęsnego. Powiada ono: Na wniesioną d. 6. bm. interpelację co do krzywd w przyznawaniu *kontyngentu gorzelniom rolniczym* nieotrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Prócz tego zegary miernicze dostarczone przez rząd psują się ciągle i narażają gorzelnie na straty. Zapytujemy powtórnie, jakim sposobem i kiedy słuszne nasze skargi będą uwzględnione?

Prezydent namiestnictwa p. Löbl prosi o głos.

Wszyscy gromadzą się pod trybuną komisarza rządowego w nadziei usłyszenia może odpowiedzi na jaką interpelację, których kilka wniesiono. Tymczasem p. Löbl powstawszy, zawiadomił tylko, że na mocy patentu cesarskiego Sejm ma być odroczony natychmiast.

Marszałek zarządził odczytanie protokołu dzisiejszego posiedzenia, a po przyjęciu jego, pożegnał Sejm krótką przemową, w której wyraził nadzieję, że w odroczonej części sesji załatwione będą ważne sprawy pozostałe, a między niemi głównie sprawa propinacyjna. Oprócz budżetu załatwił Sejm statut dla gmin miejskich, ustawę o płacach nauczycieli, która uzyska już teraz zapewne sankcję i ustawę budowniczą. Kilka innych ważnych spraw pozostaje jeszcze w komisjach, a więc dość pomyślny rezultat. Byłby większy, gdyby sprawa propinacyjna nie zajmywała była czasu i umysłów. Żegna tedy posłów z życzeniem powrotu do pracy dla dokończenia rozpoczętych prac i *dodaje po rusku:*

„W naślidok mnoho razy objawłennycu bażań posłiw narodnosty ruskoj, pozwolim sobi to praszczanje moje w osobnosty do nych w ich ridnoj mowi zwernuty i życzu z sercia, szczobyśmo wsi znowu szczasływo dla dokińczenia rozpoczatych prać mohły sia tut zibraty.“ (Brawa i oklaski. Posłowie gratulują Romańczukowi sukcesu.)

P. ks. Kowalski przemówił po rusku zapewniając, że wyrazy ruskie, któremi marszałek Tarnowski przemówił, znajdą odgłos w najbiedniejszej chacie i niechaj będą zadatkiem zupełnego równouprawnienia, tudzież wzajemnej miłości bratniej obu narodów. (Brawo, oklaski.)

Na wezwanie marszałka Izba wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć cesarza a marszałek zamykając posiedzenie z uderzeniem godz. 12. w południe, zapowiedział, że porządek dzienny przyszłego posiedzenia rozeszle posłom.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 19. października. Dzisiaj spadł tu pierwszy śnieg.

Wiener Allgemeine Zeitung przestaje wychodzić z dniem 1. stycznia 1889 r. (Szkoda, pismo to zajmowało zawsze w sprawach polskich uczciwe stanowisko. Red.)

Londyn 19. października. W Moskwie odkryto spisek przeciwko carowi. W pewnej piwnicy odkryto bomby dynamitowe. Dwóch nihilistów aresztowano.

Rzym 19. października. Organ papieski *Moniteur Rome*, wita w ministrze Schönbornie nową erę klerykalizmu.

Wiedeń 20. października. *Wiener Zeitung* publikuje dziś mianowanie Kazimierza Badeniego namiestnikiem galicyjskim, dalej zezwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych posłowi Szczepanowskiemu na założenie spółki akcyjnej pod nazwą: Pierwsza galicyjska Spółka akcyjna dla przemysłu naftowego, dawniej St. Szczepanowskiego i Ski, z siedzibą w Wiedniu.

Wiedeń 20. października. W artykule wstępnym *Neues Wiener Tagblatt* drwi z Abrahamowicza i Hausnera za ich wystąpienie w Sejmie na korzyść Ireny Abendrothównej, i apeluje do szlachty, by okazała Abendrothowi swą wdzięczność ze środków prywatnych, a nie kosztem kraju.

Giełda wieczorna: kredyty 313·50, węgierska renta złota 101·57½.

U ks. Liechtensteina odbyła się narada posłów klerykalnych o szkole wyznaniowej.

Praga 20. października. Rafinerja nafty w Zaborzu zgorzała doszczętnie. Szkoda wynosi przeszło 200.000 złr.

Budapeszt 20. października. Pertraktacje grupy Rothschildowskiej z rządem w sprawie konwersji wszystkich węgierskich długów państwowych, zostały wczoraj ukończone. Sprawa będzie w dwóch dniach załatwioną.

Pester Lloyd donosi o zamiarze pomnożenia oficerów i żołnierzy artylerji.

Berlin 20. października. W Neapolu podczas bytności tamże cesarza Wilhelma aresztowano 10 podejrzanych Niemców i 100 Włochów.

Po powrocie z zagranicy odwidzi cesarz Bismarka w Friedrichsruhe i zda mu sprawę z wyników podróży.

Madryt 20. października. Królowa otrzymała zawiadomienie, że z początkiem roku przyszłego cesarz Wilhelm zwidzi Hiszpanję i Portugalję.

Belgrad 20. października. Król Milan z synem przybył tu wczoraj po południu.

Londyn 20. października. Wkrótce ma się w Windsorze odbyć ślub księcia Aleksandra Battenberga z księżniczką Wiktorją, siostrą cesarza niemieckiego.

W Zanzibarze wybuchło powstanie przeciw Niemcom.

Rzym 20. października. Wczoraj o godz. 3. po południu odjechał cesarz niemiecki po serdecznem pożegnaniu z królem Humbertem. Cesarz przyrzekł jeszcze kiedyś zagościć do Rzymu.

Papież podarował cesarzowi swój wizerunek, zaś hr. Bismarkowi i świcie cesarskiej medale pamiątkowe z wystawy watykańskiej. Po wizycie u papieża rzekł cesarz Wilhelm do króla Humberta: „Dałem mu gruntownie do poznania, by sobie nie robił żadnych iluzyj co do świeckiej władzy papiestwa“.

Teatr literatura i sztuka.

* **Ze świata tonów.** Z powodu koncertu Minnie Hauck, który się odbędzie dnia 23. bm. musiano odwołać koncert spiewaczki panny Nikity, która zamierzała wystąpić we Lwowie z koncertem d. 22. bm.

Z powyższego powodu panna Nikita w tym sezonie we Lwowie spiewać nie będzie.

Panna Porth, której debiuty zeszłoroczne na scenie tutejszej nie cieszyły się wielkiem powodzeniem, obecnie odnosi sukcesy na scenie niemieckiej w Regensburgu, jak o tem donosi tamtejsza gazeta.

Treść nr. 302 *Tygodnika Ilustrowanego:* Pojedynek amerykański, humoreska przez Jordana. Jan Heweliusz (astronom polski), przez dr. D. Wierzbińskiego. Eliza Orzeszkowa, jako nowelistka, przez Kotarbińskiego. Kronika tygodniowa, przez Quisa. Z Paryża, przez Marcelinę Wścieklicę. Zaćmienie słońca na księżycu, przez Stanisława Kramsztyka. Nasze ryciny. Teatr w Łodzi, przez Aem. Silva rerum. Przegląd pismienniczy. Dodatek: Jarema, powieść J. Zacharjasiewicza. W więzach, Ouidy. Ryciny: Wspomnienie, rysunek z obrazu Juljusza Maszyńskiego. Teatr w Łodzi, rysował na miejscu F. Oborski. Grota zaczarowana, rysunek oryginalny P. Stachiewicza. Klienci oczekujący swego patrona, rysunek z obrazu St. Bakałowicza. Z konkursu piękności w Spaa: panna Marta Loncaret; panna Dalrosa. Zaćmienie słońca na księżycu. Jan Heweliusz, facsimilie miedziorytu Jeremiasza Falcka.

Treść 20. numeru „Świata“ jest następująca: „Na Szczytach“ Marjana Gawalewicza, „Hrabianka Irma“ nowela Czesława Jankowskiego; Z teki rysunkowej Witolda Pruszkowskiego; Na lagunach Artura Grottgera; Krajobraz jesienny Michała Pociechy; Projekt pomnika Jana III. Tadeusza Barącza; „Rymy“ Autora „Strof“; Wycieczka w Tatry, J. H. Nowickiego z illustracjami Czesł. Jankowskiego; „Ks. Placyd Jankowski“ z portretem Aleks. Walickiego; „Wincenty Rapacki“ A. K...; „Chłop Czarownik“ (Sylwetka etnogr.)

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

następcę tronu w taki zachwyt, że w listach swych do znajomych pań angielskich zaczął usilnie propagować przesadzenie tego pięknego tańca do Anglji.

Z Baku. Czytamy w *Kraju* petersburskim: Droga żelazna z Tyflisu do Baku idzie doliną o charakterze przeważnie stepowym, ze skąpą roślinnością, a ostatnie 4 stacje to już zupełna pustynia bez żadnego życia. Na granicy smutnej krainy znajduje się ogromne pole, gdzie w dzikim stanie rośnie cykorja—roślina zaledwie się wznosząca od ziemi, której cała siła polega na korzeniach, nigdy się nie psujących, zupełnie tak samo jak i marzanny. Na stacji Laki jest ogromna fabryka z maszyną parową do oczyszczania i prasowania tego korzenia, bo kilkadziesiąt tysięcy pudów tego produktu rocznie wywożą zagranicę Przed samem Baku kolej żelazna mija „czornyj gorodok", miejsce dystylacji nafty; masa kominów, z których bucha dym czarny, nadaje krajobrazowi zdaleka charakter ciągłego pożaru; bo też zresztą często bywają tutaj prawdziwe pożary nafty: całe jeziora pozostałości od dystylacji nafty tz. „mazutu" umyślnie palą, bo nie ma gdzie go podziać.

Wydobywają tutaj naftę bez żadnej racjonalnej gospodarki: fontanny tak często i tak silnie biją, że mnóstwo jej znowu wsiąka w ziemię, ale już bezpowrotnie, bo narazie wszystkie cysterny nie mogą jej pomieścić: powtóre z zebranej nafty wydobywają tylko naftę oczyszczoną i nieco smarów, wtenczas kiedy bardzo wiele innych, daleko droższych produktów można z niej otrzymać; pozostały więc „mazut" w najlepszym razie idzie za bezcen na opał maszyn parowych. Jedni więc przemysłowcy, a za ich plecami Rotszyldowie, w których ręku już dzisiaj jest większość przemysłu naftowego, starają się o pozwolenie przeprowadzenia naftociągu do morza Czarnego, aby ztamtąd surowiec wywozić zagranicę, gdzie już nic darmo nie zginie, i oprócz dystylatu i smarów będą wyrabiać naftalinę, wazelinę, perfumy, a może i sacharynę.

Miasto Baku z każdym dniem rozrasta się; w walce o byt współzawodniczą z sobą 4 narodowości: Żydzi, Ormianie, Tatarzy i Rosjanie; w handlu i przemyśle Żydzi i Ormianie ostatecznie zapanowali, bo i któż się przed nimi ostoi? Po nich już idą Tatarzy, którzy oszczędnością i pilnością w pracy dobijają się kapitałów i wkładają je głównie w domy; ztąd też po większej części całe Baku ze swemi ładnemi kamienicami należy do Tatarów. Oni też głównie zasiadają w magistracie, gdzie gospodarzem („głową") miasta jest rodak nasz Despot-Zenowicz, po raz bodaj czwarty wybierany na ten urząd. A teraz o Polakach. Pułku tutaj nie ma, tylko miejscowy bataljon, więc stosunkowo żołnierzy katolików mało; natomiast jest kilkanaście domów czysto polskich z inteligencji, więc doktorzy, inżynierzy, urzędnicy itd. Prawie wszyscy wzajemnie się znają, a wielka w tem zasługa należy się domowi hrabiów Kr., którzy straciwszy przed 25 laty nie z własnej winy majątek i zmuszeni pracować, potrafili utrzymać powagę, szlachetność i serdeczność w obejściu; to też są poważani przez całą inteligencję bakińską i są ogniskiem, koło którego starają się skupiać wszyscy rodacy.

Pani Aleksandra Rakiewiczowa jedna z najznakomitszych artystek dramatycznych polskich, obchodziła w niedzielę 30 letnią rocznicę wstąpienia na scenę warszawską, której nie poprzestała być filarem. Na cześć artystki i na dochód jej dano w niedzielę w Warszawie poranek benefisowy, w którym wzięły udział najwybitniejsze siły teatru warszawskiego.

Ekscentryczna Warszawianka. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż przed kilku dniami przybyła z Warszawy do Wiednia pewna dama z ośmnastoletnią córką, dla kuracji prawej ręki. Pani ta zamieszkała na trzeciem piętrze w Alserstrasse i za poradą jednego z wytrawnych lekarzy miała się leczyć za pomocą elektryzowania. Do czynności tej wydelegował ordynarjusz młodego przystojnego lekarza, który codziennie przy elektryzowaniu kilka godzin w domu pacjentki przebywał i widocznie bardzo musiał się podobać córce swej pacjentki, skoro pewnego razu znalazł w kieszeni swego paletota liścik, w którym młoda warszawianeczka oświadczyła się mu z swym afektem i zachęcała, ażeby się oświadczył matce, a niewątpliwie zostanie przyjętym. Niestety młody lekarz był już żonatym i przyszedłszy nazajutrz dał to w rozmowie delikatnie do zrozumienia. Panna na pozór nie okazała nadzwyczajnego wrażenia, w nocy jednak wstała po cichu z łóżka i otworzyła okno. Przebudzona tem matka ujrzała swą córkę stojącą w oknie w pozycji, jakby chciała z niego wyskoczyć. Po długiej walce z córką udało się wreszcie matce ściągnąć swoją latorośl na grunt bezpieczniejszy i uspokoić. Młoda dziewczyna wyznała matce, że do rozpaczliwego kroku tego spowodowała ją wiadomość, że młody lekarz jest żonatym. Nazajutrz wywiozła matka córkę pospiesznym pociągiem z niebezpiecznego miasta, dążąc z powrotem do Warszawy.

Dla bibliografów. Wiadomo, że Maciej Korwin zebrał wspaniałą bibliotekę w Budzie, którą Turcy w 20 lat po jego zgonie zabrali Było przekonanie, że wspaniały ten zbiór, w którym istniały do historji polskiej łacińskie materjały, zaginął. Obecnie uczony, Vambery, bawiąc w Konstantynopolu, odkrył w archiwach starego seraju rzeczony księgozbiór i przy pomocy austrjackiej ambasady o zwrot jego traktuje. Podobno uniwersytet warszawski zamierza wydelegować specjalistę z łona swojego i wysłać go na miejsce dla skreślenia sprawozdania o tych skarbach.

Długoletni cechmistrz poznańskiego cechu rybackiego p. Franciszek Tuszewski obchodził 5go b. m. swe 75 letnie urodziny. Pomimo tak podeszłego wieku jest on wciąż krzepkim i czerstwym. Pan Franciszek Tuszewski pochodzi ze starej rybackiej rodziny; jego przodkowie już w odległych wiekach trudnili się w Poznaniu rybołostwem, a i syn został wiernym temu zawodowi. Pan Tuszewski już od lat 24 jest cechmistrzem tamtejszego cechu rybackiego.

Ignacy Domejko, jedyny dziś epigon filaretów wileńskich i przyjaciel sierdeczny nieśmiertelnego Adama, mimo sędziwego wieku podążył znów do Ameryki, aby w Chili na uniwersytecie w Valparoiso objąć obowiązki rektora.

Z „Sokoła". Zebranie towarzyskie odbędzie się dziś w lokalnościach Towarzystwa na I. piętrze. Wstęp tylko dla członków.

Zemsta dłużnika. Na oryginalny pomysł zemsty padł stróż domu l. 25, przy ulicy Zyblikiewicza, Stanisław Podkalec, gdy go właścicielka pani Rosa Brühl oddaliła od służby w skutek zaniedbywania się w obowiązkach, a nadto z powodu zbyt pomysłowych długów, jakie tenże zaciągnąć potrafił tak u niej jak u innych lokatorów. Opierał się przedewszystkiem opuszczeniu zajmowanego mieszkania tak długo, dopóki go środkami eksmisyjnymi zeń nie wyrugowano, lecz chcąc atoli po sobie zostawić pamięć, zrujnował ów lokal, porozwalawszy piec, oderwawszy podłogę, a ściany nietylko że poodbijał i oblał kałem, ale nadto setki w nich dziur porobił. Za taką zapalczywość jednakże pokutować mu teraz przyjdzie, gdyż pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

Ślepy Rares. Oto nazwaa herszta kieszonkowych złodziei lwowskich w ich żargonie, z którym władze nie mało mają kłopotu, gdyż pociągano go ze trzydzieści już razy za rozmaite sprawki szelmoskie, w których niemało okazał talentu. Ptaszek ten jednak umiał dotychczas zawsze sprytnie się wywijać od dłuższej siedziby za kratkami, dokąd go chyba zawiedzie już wczorajszy zuchwały występ. Z całą szajką wyrostków plądrował on wczoraj wozy włościańskie na placu zbożowym i niemały między włościaństwem wywołał popłoch. Zobaczywszy jednak znaczniejsze pieniądze u gospodarza Mikołaja Łobusa, przybyłego z pod Komarna, puścił nań całą smyczę złodziei, którym ostatecznie po kilku bezpłonnych fortelach powiodło się wyciągnąć chłopku z kieszeni chustkę z pieniędzmi. Łobus jednak, chłop nie ułomek, eskamotora w osobie Józefa Mikuśia pochwycił za rękę i dalejże po swojemu jął go okładać. Zrobiło się niesłychane larum na placu, urwisze niby wrony zbiegli się na pomoc pojmanemu i wszczęła się żywa utarczka między kilkunastoma włościanami a urwiszami. Herszt „ślepy Rares", widząc, że to nie przelewki „przypuścił tedy szturm" ze swej strony, a porwawszy pieniądze już z piątej coś ręki, drapnął co rychlej z placu. Policja przybyła aresztowała kilku niecponiów, dotąd jednak na próżno poszukuje ich herszta.

Chciał się rozgrzać. Przybyły ze wsi były nauczyciel Dymitr G., chcąc rozgrzać się nieco w czasie wczorajszej śnieżycy, a sądząc, że plantacje Wysokiego Zamku to las lub knieja wiejska, w której wszystko wolno, rozłożył sobie nielada ognisko, które podniecać jął kołami ogrodzeń i płotów. Słup dymu, jaki się wzniósł pod niebiosa, sprowadził dozorców plantacyj, którzy naiwnego zastali siedzącego sobie najspokojniej koło ogniska. Że biedak grzać się poszedł do aresztu, zbytecznie byłoby dodawać.

Zmarli: We Lwowie zmarł Wincenty Tryczyński, doktor wszech nauk lekarskich, w 34. roku życia; Karol Wołoszyński, urzędnik kasy oszczędności, w 35. roku życia.

Mianowania i przeniesienia. Minister handlu zamianował Kamila Malkowskiego zarządcą pocztowym w Husiatynie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Józefa Jakimeckiego ze Lwowa (Podzamcza) do Kołomyi, asystentów pocztowych Marcina Jezierskiego z Husiatyna do Tarnopola, Marjana Dawidowskiego z Krakowa do Lwowa, Władysława Strzelbickiego z Tarnole do Krakowa i Kazimierza Paleologa z Tarnowa do Tarnorola.

Rada szkolna kraj. zamianowała Emila Bilinkiewicza rzeczywistym nauczycielem w Michalczu.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXV. (ostatnie) z dnia 19. b. m. Początek o godz. 10.30.

Petycyj wpłynęło tylko dwie, a łącznie wszystkich 639.

Dwie interpelacje podano znowu do komisarza rządowego. Mianowicie p. Weigel i tow. zapytują, co zawadza wejściu w życie i kiedy będzie wprowadzoną fundacja stypendyjna zmarłego w r. 1884 w Krakowie śp. Aleksandra Brześciańskiego, który zostawił na ten cel 2386 guld., a kurator masy senator Hoszowski spełnił wszystkie wymagalności prawne. W drugiej interpelacji p. Weigel i tow. zapytują, dlaczego dotąd nie zaprowadzono sądów powiatowych w Jaworznie, Zakliczynie i Zatorze, zalecone przez Sejm, i kiedy spodziewać się można utworzenia sądu w Muszynie, o czem niedawno była mowa?

Z porządku dziennego uchwalono zezwolić gminie Peczyniżyn na pobór opłat od napojów spirytusowych (ref. p. Smolka).

P. Chrzanowski przedstawił ostateczny sumarjusz wydatków i dochodów preliminowanych na r. 1889. Według uchwał zapadłych wydatki wynoszą 4,060.897, dochody 442.270 zł. Na pokrycie niedoboru 3,618.627 zł. uchwalono bez dyskusji dodatek w wysokości 35 ct. od każdego guldena podatku bezpośredniego.

P. Goldman referował imieniem komisji przemysłowej wnioski następujące:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie organizacji krajowej komisji dla spraw przemysłowych, ustalenia jej stosunku do rządu i udzielania pożyczek i zasiłków dla rozwoju przemysłu krajowego.

2) Sejm wzywa rząd, ażeby nakazał podwładnym organom, iż przy wymierzaniu podatku od towarzystw zarobkowych i gospodarczych, posiadających warunki, przytoczone w § 1. ustawy od 14. kwietnia r. 1885 i w ogóle przy opodatkowaniu stowarzyszeń zarobkowych przestrzegały jak najściślej postanowień ustawy z dnia 27 grudnia 1880 roku i z dnia 14. kwietnia r. 1885.

Uchwalono bez dyskusji.

P. Romanowicz z komisji przemysłowej przedstawił wnioski następujące:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i dołączone do niego sprawozdanie krajowej komisji przemysłowej z czynności w zakresie szkół przemysłowych.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przekształcenia warstatu naukowego tkackiego w Krośnie w fachową szkołę tkacką połączoną z zakładem wybijania kartonów do wyrobu tkanin wzorzystych i z pracownią dla wyrobu poprawnej konstrukcji krosien.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił kroki odpowiednie ku przekształceniu zakładu dla nauki stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie na zakład samoistny.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań celem objęcia i zorganizowania warstatu naukowego dla nauki garncarstwa w Toustem na podstawie wniosków krajowej komisji dla spraw przemysłowych, jako zakładu krajowego.

Uchwalono również bez dyskusji.

Imieniem tej samej komisji p. Wajgel przedstawił sprawozdanie z petycji gminy Grzymałów i gmin sąsiednich, tudzież gminy Andrychów i miasta Stary Sącz o utworzenie tamże szkół przemysłowych. W Grzymałowie i okolicy upowszechniony jest przemysł tkacki, w Andrychowie rozwinęło się bardzo znacznie płóciennictwo, a w Starym Sączu kuśnierze zaopatrują nawet dalszą konsumcję swojemi wyrobami. Komisja tedy wnosi petycje te odstąpić Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania w porozumieniu z krajową komisją przemysłową.

Uchwalono bez dyskusji.

P. Chrzanowski przedstawił następujące wnioski komisji budżetowej co do petycji dra

Relacja

Dr. Karola Lewakowskiego

miana na Zgromagzeniu wyborców 15. bm.

Na wezwanie komitetu Wyborców, staję przed panami i mam sobie przedewszystkiem za obowiązek podziękować za uznanie moich usiłowań w służbie publicznej—ufam, że wyznania wiary tutaj składać nie potrzebuję — ale skorzystam z dzisiejszego zgromadzenia, ażeby usprawiedliwić złożenie mandatu i zdać sprawę z moich czynności poselskich. — Mandat złożyłem w skutek wezwania zgromadzenia wyborców, które się dla omówienia ustawy wódczanej na d. 22· maja br. odbyło, i osobną rezolucją mię wezwało, ażebym albo solidarność z uchwałami Koła polskiego we Wiedniu zerwał i w Izbie głosował przeciw ustawie — albo złożył mandat; ponieważ pierwsze uważam za szkodliwe stanowisku i znaczeniu posłów polskich we Wiedniu, za gatunek liberum veto — nie uczyniłem tego, ale stosując się do życzenia wyborców, złożyłem mandat. Jestem przekonany, że każdy poseł w mojem położeniu tak samo by był postąpił i żadnej ztąd dla siebie nie roszczę zasługi; ponieważ jednak szerzono pomiędzy wyborcami zapatrywanie, iż wskutek mojego postąpienia zgodnego z życzeniem wyborców, ci ostatni są krępowani w wyborze posła, że ten wybór z położenia rzeczy na mnie paść powinien, oświadczam, że tego zapatrywania wcale nie dzielę; każdy poseł moralnie jest obowiązany popierać życzenia wyborców, albo, jeżeli tego uczynić nie może, złożyć mandat. Składając mandat, spełniłem więc tylko prosty obowiązek poselski, bez którego konstytucja traci wszelkie znaczenie, bo ludzie są ludźmi, ulegają wpływom i często zmieniają się. Ten mój obowiązek mogłem spełnić dobrze, inne mniej dobrze, a wyborcy mają obowiązek wybierać z pomiędzy siebie na posła tego, który się stara pełnić dobrze wszystkie obowiązki i wedle ich przekonania spełnić je potrafi; tym bardziej dziś, kiedy chwila dziejowa jest dość poważną, położenie posła z miast trudnem jest w Kole, a skuteczność jego działania bardziej jeszcze zawisłą od szczerego poparcia kół, z których został wybranym. Dla tego proszę wyborców ażeby mi głos swój oddawali tylko w tym wypadku, jeżeli się z mojemi przekonaniami i postępowaniem moim w Kole i Izbie zgadzają — a nie z innych jakich powodów; w niczem się bowiem niezmieniłem. Wyborcy, którzy mi głos swój oddadzą, niechaj wiedzą z góry, że i nadal będę należał do szeregów opozycji w prawicy, przeciw obecnemu rządowi, jeżeli rząd ten dotychczasowego swojego postępywania niezmieni; takie moje stanowisko jest tylko prostem następstwem zastosowania głoszonych przekonań politycznych do pełnienia obowiązków poselskich. Kiedy pierwszy i drugi raz stawałem przed panami, te moje przekonanie wypowiedziałem otwarcie, wybraliście mię panowie; wstąpiłem natychmiast do grona podówczas nadzwyczaj szczupłego, grona opozycji w Kole. Ta opozycja wzrosła nie tylko w Kole, ale i w całej prawicy, potężnieje ona z dniem każdym i rząd się z nią dzisiaj już liczyć musi. Najważniejsze dla rządu ustawy przechodzą głosami ministrów — a jeżeli rząd obecny, po tylu porażkach w ogóle jeszcze istnieć może, zawdzięcza to tylko, niezwyczajnemu położeniu parlamentu, zaborczym dążnościom państw ościennych, militaryzmowi ztąd wynikłemu a nieuniknionemu, słowem niebezpieczeństwu w jakiem się monarchja austrjacka obecnie znajduje, a które położenie zmusza monarchję cierpieć taki stan rzeczy. Ztąd też i opozycja w prawicy uwzględniając taki stan rzeczy, nie posuwa się do ostateczności konstytucją wskazanej, ale rząd ten w jego postępowaniu zwalczać musi. Rząd obecny bowiem, od początku swojego istnienia popadł w te same błędy, które obaliły rządy pseudoliberalne. Wykracza przeciw pierwszym prawom konstytucją zagwarantowanym, przeciw wolności słowa i prasy, przeciw swobodzie zgromadzeń, wpływa na wybory, ukróca autonomię kraju. rozwojowi oświaty zapory stawia, wyjątkowe zaprowadza ustawy, słowem pełnemi żaglami płynie ku reakcji, tak właśnie, jak to czyniły dawne rządy centralistyczne. Cieszyć się tym upadkiem konstytucjonalizmu, popierać go mogą chyba ci, którym właśnie na nim zależy, albo ci, którzy rządząc tutaj za pomocą jego, zapominają jakiemi ofiarami ludzkość, prawo udziału w rządach i wolność zdobywała. Wyjątkowe jakieś poparcie rządu z naszej strony, usprawiedliwionem bywa tem, iż dwu Polaków zasiada w radzie ministrów, dalej, że jest rząd, który sprzyja krajowi. Co do pierwszego, prawda, zasłużony patriota dr. Ziemiałkowski zasiadał w radzie ministrów, jako minister bez teki, niejako kanclerz dla Galicji, ale nie zażywał on prerogatyw kanclerza kraju, władza jego była ograniczoną, głos jego był tylko doradczym i skutecznie działać on nie mógł, jak panowie widzicie znów Polaka tam przywołano — a położenie jego będzie tosame. Zasiada tam i dr. Dunajewski; zdaje się, że pod tym względem jest u nas wyrobione zdanie, że p. minister finansów dla Austrji, jest niezwykłych zdolności ministrem. A dla kraju? Dla kraju jest pan Dunajewski bardzo zdolnym ministrem finansów austrjackich. Co zaś do drugiego twierdzenia, że jest to „Rząd który sprzyja krajowi“, to frazes ten już podobno u nas stracił wszelkie znaczenie; dla mnie od początku był on pustym frazesem. Krajowi sprzyja dynastja cesarska, a rząd taki uważam za niemożliwy w Austrji, któryby sprzyjał specjalnie jakiemuś krajowi, również jak i taki, któryby dziś, tak jak to dawniej bywało, narzucał się na stróża bezpieczeństwa naszych uczuć, i chciał naszą narodowość prześladować. W państwie złożonym z tylu rozmaitych narodowości i interesów, rząd musi być zawsze rządem kompromisów, ale też powinien i musi uwzględniać sprawiedliwie potrzeby każdej prowincji, jeżeli zaś rząd tak systematycznie pomija życzenia wielkiej prowincji państwa i tylko obietnicami ją zbywa, jak to się dzieje z nami, to zaiste rząd ten nie zasługuje na tak wytrwałe poparcie, jakiem go obdarza reprezentacja kraju we Wiedniu. Mógłbym tu przytoczyć panom cały szereg niepotwierdzonych uchwał Sejmu, nieuwzględnionych życzeń i potrzeb kraju, ale sądzę, że jest to rzecz tak ogólnie znana, tylekroć powtarzana, że nie wypada tak wielkiej prowincji monarchji jaką jest Galicja, stawiać je jeszcze jako treny, kiedybyśmy mogli postawić je nareszcie tej prawicy i temu ministerstwu jako aut, aut dalszego ich bytu.

Skoro więc już głębokie moje przekonanie, że rząd obecny postępuje niekonstytucyjnie, zmusza mię stawać w szeregach opozycji prawicy, to postępowanie tego rządu z potrzebami i życzeniami kraju naszego, jak najmocniej mię w tym stanowisku utrwala. Ile jest w tem naszej własnej winy, że rząd tak z nami postępować może, nie chcę i nie będę tu rozstrząsał, są to rzeczy dostatecznie ogółowi znane, a do rozświecenia których, osobiście może i zanadto się przyczyniłem, musicie panowie wyrozumieć taką rezerwę, skoro macie zamiar włożyć na mnie obowiązek przyjęcia mandatu i wstąpienia do ciała, w którem obecnie mam nadzieję skuteczniejszego nieco działania, albowiem tam się stosunki na lepsze zmieniły. Przystąpię więc do sprawozdania.

W ciągu okresu prac parlamentarnych, z którego panom sprawy niezdawałem, najwięcej czasu zabrała nam ugoda z Węgrami. Ugodę państwową z Węgrami, traktowano w Izbie w ten sposób, iż najprzód uchwalono nowelę do dawnej taryfy cłowej, później nastąpiły obrady nad związkiem cłowo-handlowym, nad przedłożeniem co do przywileju banku narodowego, a w końcu nad ustawą cukrową i podatkiem od wódki. Niebędę tu rozbierał kwestji czy obecnie zawarta ugoda jest korzystniejszą od dawnej, niektóre ustępstwa Węgry poczynili — tu przyznać potrzeba, że położenie każdego ministerstwa cislitawskiego jest niekorzystnem przy zawarciu ugody z Węgrami reprezentowanemi przez rząd, poparty przez jednolity naród. Rząd austrjacki tym razem dość energicznie występywał, ale w obec tylu czynników, które przy zawarciu takiej ugody w grę wchodzą, wiele nie osiągnął. Izba więcej rejestrowała umowy już zawarte, aniżeli była w stanie coś zmienić, słowem ugoda przyszła do skutku taka, jaką w danych okolicznościach osięgnąć było można. Stosunek ekonomiczny tej połowy monarchji do Węgier był niekorzystny, a przez ugodę nie polepszył się; mówić tu będę o ugodzie o tyle, o ile ona na nasze stosunki krajowe wpłynęła. W taryfie cłowej podniosła Izba cały szereg ceł od rozmaitych wyrobów żelaznych, maszyn, przyrządów rolniczych i wiertniczych, sukien, tkanin itd., przeważnie od artykułów, których nasz kraj nie produkuje ale potrzebuje i za gotówkę nabywać musi. Wyliczaliśmy w Kole wedle dat statystycznych, iż w skutek tego sama różnica ceł, wówczas zawotowana, na tych artykułach do kraju importowanych z innych prowincyj i z zagranicy wynosić będzie rocznie około trzech miljonów złr., tj. niemal cały nasz budżet krajowy, co jest wobec innych prowincyj, które stosunkowo ceny podniosły, bezpowrotnie straconem.

Cło od nafty rafinowanej pozostało to samo co było przedtem, 10 złr. w złocie. Natomiast po wielkich walkach podniesiono cło od surowca naftowego na 2 złr., ale za to ulegalizowano istniejące już podówczas przemytnictwo rafinatu, przez to że w ustawie określono surowiec, jako „olej skalny, który się bez przeróbki w lampie świecić nie może“; wskutek tego wchodzi do Austrji masami rafinat zanieczyszczony o zawartości 90 prc. nafty, którego przeróbka mało co kosztuje, skarb państwa traci miljony na cle, a przemysł nasz naftowy został zachwiany, gdyż ceny spadły z 4 złr. 50 ct. na 3 złr. 50 ct. na cetnarze metrycznym ropy. Cło od zboża nieznacznie podniesiono, natomiast rozszerzono zwroty za mąkę ze zboża zagranicznego. Skutek więc tej noweli cłowej dla naszego kraju jest ujemnym.—W ustawie o związku cłowo-handlowym, trzy główne zmiany wprowadzono. Zmieniono rozrachowanie restytucji cłowej tj. bonifikacji cła od produktów surowych przerobionych i napowrót eksportowanych w ten sposób, iż każda połowa monarchji ma wedle jej faktycznej produkcji, ze swoich dochodów podatkowych uiszczać zwroty, zamiast jak dotąd uiszczać je z dochodów cłowych, a potem rozdzielać na dwie połowy monarchji; dalej uchwalono ażeby wspólna komisja rozpoczęła prace wstępne nad zaprowadzeniem waluty, której nadano nazwę waluty „austro-węgierskiej“; nareszcie wyznaczono ostateczny termin na zniesienie wolnych portów w Tryeście i Fiumie.

Nowela cłowa, jak panom wiadomo, poprzedzała akcję ugodową, z przebiegu tej sprawy i zapatrywań jakie w jej ciągu broniłem, zdawałem już panom relację.

W ciągu debat ugodowych poruszyliśmy w porozumieniu z posłem Hausnerem sprawę soli dla bydła. Sprawa ta tak ważna dla całego gospodarstwa wiejskiego, a zwłaszcza dla naszych chłopów, niepojętym dla mnie sposobem, w Kole złożonym z tylu rolników nie znajduje odpowiedniego poparcia; już w roku 1878 przy zawarciu ugody z Węgrami, upadł odnośny wniosek p. Grocholskiego, pomimo że się zgodzono na zniżenie ceny soli dla ludzi, Węgrzy bowiem są przeciwnikami wyrabianiu soli dla bydła, obawiając się zmniejszenia dochodu z monopolu soli. Wniosek posła Hausnera domagał się, ażeby parlament austrjacki miał władzę wydawać oddzielne rozporządzenia ustawodawcze co do wytwarzania i sprzedaży soli dla bydła po niższych cenach. Ten wniosek w Kole upadł a przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, ażeby rozpoczął rokowania z rządem węgierskim w celu ponownego wyrabiana soli dla bydła, aby tę sól sprzedawać po umiarkowanych cenach, za pośrednictwem reprezentacyj powiatowych i towarzystw rolniczych. I ta rezolucja trzema głosami mniejszości w Izbie upadła. Potrzeba wiedzieć, iż sprawa ta jest tak piekącą dla ludu wiejskiego, że petycjami o tanią sól bydlęcą i prośbami o dostęp do źródeł słonych, jesteśmy formalnie oblegani we Wiedniu. Ci którzy mają łaskę w ministerstwie finansów czasem coś wykołaczą, ale to tylko wzmaga rozgoryczenie tych gmin, które doznają odmowy; sprawa ta powinna by być ciągle wznawianą jako jeden z ważniejszych postulatów kraju naszego.

Podczas debat nad odnowieniem przywileju Banku narodowego uwzględniło Koło wszystkie petyta lwowskiej izby handlowej, i broniło takowych w komisjach i u rządu. Staraliśmy się również o zaprowadzenie większej liczby filji tego banku w Galicji, co też zostało uchwalone; i oprócz Lwowa, Krakowa i Stanisławowa, które mają być lepiej dotowane, zaprowadzone zostaną od Nowego Roku filje w Tarnowie, Rzeszowie i Tarnopolu. W ciągu dalszych debat nad tym przedmiotem, postawili Czesi żądanie ażeby napisy na banknotach były umieszczone w językach, wszystkich narodowości Austrję składających — a nie tylko w językach niemieckim i węgierskim jak to wedle przedłożenia rządowego nastąpić miało. Jako słuszny, popierałem ten wniosek, który w Kole upadł na razie; za inicjatywą posła Onyszkiewicza ta uchwała reasumowaną została w Kole. Wniosek czeski upadł jednak przy głosowaniu w Izbie. Ustawa cukrowa była jak wiadomo sprawą czeską‘

Karola Matyasa. Kronika. Dodatek: „Bartochowski“ K. Kraszewskiego; „Praszczur Czemegów“ Jul. Turczyńskiego.

Ksiądz Nykoła. Nakładem krakowskiego czasop. *Świat*, wyszła w tych dniach książeczka pod wymienionym tytułem (str. 40.) Rzecz wyszła z pod pióra znanej na polu piśmienniczem autorki pani Walerji Soleckiej. Jest to opowiadanie włożone w usta djaczka i jako takie usprawiedliwia zbytnią jego rozwlekłość i zatrzymywanie się nad opisywaniem dekoracji i akcesorjów z wątkiem powieści związek mieć mogących.

Djaczek opisuje po kolei cerkiew z wszystkimi obrazami i ołtarzami, nabożeństwo i kazanie ks. Nykoły, zgromadzonych wiernych, wikarego, córkę ks. Nykoły, otoczenie i córkę jego Ołeńkę. Przy tej dopiero osobie rozpoczyna się zarysowywać wyraźniej postać ks. Nykoły. Córka opiewająca bohaterskie czyny Barabasza i Sahajdacznego wywołuje z ust ojca refleksję, która daje nam poznać nieco bliżej parocha Horodyszcza. Jest to Rusin, który jak wielu innych, pojony trucizną wrogich bratnim narodom żywiołów, dał się użyć za narzędzie do wzniecania strasznego pożaru nienawiści chłopstwa ruskiego ku Lachom. Ujrzawszy tego dzieła skutki, straciwszy podczas rzezi własną żonę i dwoje dzieci, ks. Nykoła oddaje się surowej pokucie i za pieniądze otrzymane w zapłatę za straszną przysługę wyrządzoną tym, którzy do mordowania braci lud ciemny zachęcać mu kazali, buduje piękną we wsi cerkiew. Dowiadujemy się o tym szczególe pod sam koniec opowiadania, na łożu śmiertelnem ks. Nykoły, wśród odgłosu walących się krokwi palącej się od piorunu cerkwi. Ks. Nykoła każe zwołać do siebie całą gromadę i przed nią spowiedź tę czyni. Cerkiew wypala się do szczętu, jako dzieło judaszowych srebrników a ks. Nykoła umiera z obliczem spokojnem i jasnem.

„Ks. Nykoła“ jest napisanym językiem barwnym i obrazowym, acz nadto, że się tak wyrazimy, pracowicie wyrzeźbionym. Linia opowiadania nie wszędzie jest zarysowaną z równą potoczystością. Punkt wytyczny opowieści odnajduje się dopiero w drugiej jej połowie (str. 21.) co proporcjom niedługiej tej powiastki na pożytek nie wychodzi. Odtąd jednak rysunek jest już pewny, okrągły i plastyczny.

Rzecz całą czyta się z wielkiem zajęciem a niektóre sceny, jak pożar cerkwi i spowiedź ks. Nykoły, robią silne wrażenie. St. B.

Nowe pismo lekarskie. Od d. 1. stycznia 1889 r. wychodzić będzie w Poznaniu pismo lekarskie pod patronatem i subwencją tamtejszego Towarzystwa przyjaciół nauk.

Wiadomości polityczne.

Czerniowce 19. października. Sprawa rządowego projektu propinacyjnego uległa nagłej zmianie w Sejmie bukowińskim. Komisja sejmowa przez długi czas drożyła się z przyjęciem projektu bez zmiany; atoli od chwili, gdy przyszła wiadomość o pewnych zmianach w gabinecie hr. Taaffego i gdy poczynają się obawiać, że sam hr. Taaffe ustąpi, zapanowało między posłami większości przekonanie, iż ewentualny nowy gabinet gotówby jeszcze mniej pomyślny dla uprawnionych przedłożyć projekt, gdyby Sejm dzisiejszego przedłożenia nie przyjął. Pod presją tej obawy większość komisyjna zarzuciła pierwotny zamiar czynienia jakichkolwiek zmian i postanowiła przyjąć projekt rządowy we wszystkich jego szczegółach. Od dni kilku pisze *Gazeta Polska*, komisja odbywa nieustanne posiedzenia, nawet po dwa razy dziennie i — mimo opozycji posłów centralistycznych — uchwala bez zmiany paragraf za paragrafem. Nie wykluczoną jest możliwość, że już w sobotę sprawa wejdzie przed plenum Sejmu, gdzie centraliści będą walczyli zacięcie, ale — z góry wiemy — bezskutecznie. Większość sejmowa uchwali cały projekt rządowy, jakto przepowiedzieliśmy już na początku sesji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 18. października. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Usposobienie handlu zbożowego spokojne — producenci i odbiorcy zachowują się biernie, w skutek czego transakcje utrudnione.

Jedynie w produktach olejnych i w koniczynach popyt się wzmaga.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.80	do 7.60
Żyto gotowe	„	5.25	„ 5.65
Owies obroczny	„	5.50	„ 6.20
Jęczmień	„	5.50	„ 7.—
Rzepak	„	13.—	„ 13.25
Groch	„	6.50	„ 9.50
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	5.30	„ 5.60
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	55.—	„ 63.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont.	„	13.50	„ 14.—

Nadesłane.

Podziękowanie.

Niniejszem składam W. S. Drowi **Mołczkowskiemu** lekarzowi w Haliczu. za wyleczenie mojej osoby z ciężkiej i przez lekarzy za nieuleczalną chorobę uznaną i za szczere zajęcie sie moją osobą, nie mogąc się inaczej odwdzięczyć, składam Ci publicznie „Bóg zapłać“!

Kryłos 15. paźdz. 1888

A. Łużecki z familją.

Dr. Witold Jaroszyński
przeniósł się do Rynku liczba 41.
Przyjmuje chorych jak przedtem od **3** do **4**.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Dr. Z. Kniaziołucki
powrócił i ordynuje jak dawniej od 3 — 4.
ulica Kopernika l. 15 a.

Specjalista chorób dziecięcych
Dr. ANTONI WACHTEL
b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie
mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro.
ordynuje od godziny 3—5.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. października 1888.

Hotel ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balic, W. Zralski z Krakowa, W. Lachowicz z Jaworowa, M. Jaworski z Trawnika. O. Borkowska z Kijowa.

Hotel ŻORŻA. M. hr. Brunicka ze Zaleszczyk, H. Puzynina z Gwoździca, Wł. Jounga z Trzciańca, A. Mysłowski ze Zubrzca, L. Lityński i A. Skrzyński z Żurawna, T. Korwin-Lipczyński z Wiednia, A. Garapich z Popowic, F. Jędrzejowicz ze Żurawic, Wł. Fuchs z Warszawy, M. Paznański z Paryża, H. Przybyslawski z Bubenic, J, Schram z Berlina, F. Bengsch z Bydgoszczy.

Hotel EUROPEJSKI. Ks. W. Czartoryski z Wiązownicy, J. Czajkowski ze Sarnik, M. Nathansohn z Lipska, St. Rottermann z Psar, K. Drexler i J. Schnepp z Wiednia, W. Wołodkiewicz z Dobrowód, B. Grossmann z Czerniowiec.

Hotel LANGA. F. Szymański. R. Kitka, N. Perlberg, S. Pineles, J. Standera i R. Halharn z Wiednia, J. Jackowski z Rokszyna, J. Endler z Warnsdorfu, W. Adler z Czerniowiec, ks. J. Kucmanowicz ze Zarudca.

Hotel KUHNA. M. Popowicz z Buska, M. Zbudowski z Mikołajowa, A. Kowarzyk z Komarna, J. Grabieński z Kutkorza.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rane mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

19. października 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 25	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	218 50	222 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 10	102 10
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 10	102 10
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 75	95 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 60	104 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 62	9 72
Półimperiał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 28	1 30
100 marek niemieckich	59 40	60 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. października 1888

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	307 —	307 —
„ Banku anglo-austrjackiego	113 25	113 50
„ Unionbanku	212 75	212 —
„ kolei Karola Ludwika	209 —	207 75
„ kolei północnej	245 75	245 75
„ kolei południowej (Lombardy)	106 —	106 —
„ kolei państwowej	248 30	248 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 50	219 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	164 50	163 —
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 25	102 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 75	103 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 50	222 —
Renta węgiersk. złota 4 proc.	101 25	100 95
Akcje Bankvereinu	99 —	98 50
Rosyjski rubel papierowy	129 25	129 —
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	313 50	313 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

starali o cofnięcie rozp. ministerjalnego co do czesnego, które w tej wysokości dla całego państwa ustanowione nie jest równomiernem, bo nasz kraj jest uboższym od innych prowincji, która dla klas niezamożnych zamyka wstęp do szkół średnich, a na uniwersytetach jest wstrętniem zdolnym profesorom, bo jest gatunkom zależności od rzemnia, i przeciw dobrym profesorom bywa używanem.

Stawiałem też konsekwentnie przy debatach budżetowych w Kole, odnośne wnioski, ale dopokąd na stanowisku ministra oświaty, będzie autor teorji o hyperprodukcji oświaty, wszelkie takie usiłowania będą daremnemi. Ta hyperprodukcja oświaty tak u nas wygląda, wedle czasopisma *Szkoła*. W r. 1886, kiedy p. minister wniósł, swoje rozporządzenie o czesnem, wypadał w Galicji na 506 mieszkańców, jeden uczeń gimnazjalny, a na 7000 mieszk. jeden uczeń realny, wskutek zaś zaprowadzenia tego rozporządzenia, upadła w tym roku frekwencja w gimnazjach o 351 uczniów w innych zaś szkołach średnich o przeszło 400 uczniów. Niewiem o ile się ten stosunek do dziś pogorszył, ale to pewna, że się nie polepszył. Jak panom wiadomo, decyzją p. ministra oświaty kierował zamiar zwrócenia tych uczniów do rzemiosła, ale szkół przemysłowych niezaprowadził p. minister u nas. Domagaliśmy się w Kole zakładania przez rząd i zasilania funduszami państwowymi szkół przemysłowych i fachowych, Sejm kilkakrotnie oto się upominał, ale rząd oprócz paru nieznacznych kwot w niczem się nieprzyczynia, kraj sam cały ciężar ponosić musi. Pod względem szkolnictwa jesteśmy w obec innych prowincji we wszystkich kierunkach upośledzeni i kwoty wstawiane w budżecie na nasze szkoły i uniwersytety są zawsze bez porównania niższe niźli te same, wstawiane dla innych prowincyj monarchji. A wszelkie dotyczące żądania zbywane bywają obietnicami albo wprost odmową. W odpowiedzi na żądanie kraju zaprowadzenia fakultetu medycznego, po tylu o to staraniach, wstawioną została dotacja na weterynarza, który ma równocześnie wykładać anatomję ludzką. Natomiast wydaje p. minister oświaty rozporządzenie moralnej treści, jak te o zabranianiu nauczycielom przyjmywania uczniów na wikt i stancję, ale zapomniał przy tem, że ten zarobek, był dla innego rozporządzenia, normującego płacę nauczycieli, motywem rządowym, ażeby nauczycielom wyznaczać o 100 zł. mniej jak urzędnikom państwowym równych klas. Natomiast łamie sobie p. minister oświaty głowę nad przedłożeniem, zaprowadzającem serwilizm i jezuityzm u młodzieży, przez tak zwany „Studentengesetz“, i marzy o szkołach konfesyjnych.

Tu muszę wspomnieć o wniosku księcia Lichtensteina, dążącym do zaprowadzenia szkół konfesyjnych. Wiadomo panom, iż jedną z pierwszych ustaw, którą Sejm nasz, korzystając z konstytucji uchwał, była ustawą szkolna, zaprowadzona za udziałem pierwszych mężów stanu i najgorętszych patrjotów naszych. Uznała ona potrzebę uchylenia szkoły z pod wpływów konsystorjalnych, zapewniając równocześnie młodzieży dobrodziejstwo wykształcenia religijnego. Ustawa ta uchwaloną była zanim Wiedeń przystąpił do tego przedmiotu. Odtąd uroniliśmy jak powszechnie wiadomo wiele z autonomji szkolnictwa krajowego. Znane są rozporządzenia ministra Stremeyera, które przeobraziły stanowisko rady szkolnej z uszczerbkiem autonomji, znane późniejsze wystąpienia centralistów, jak niemniej szkodliwe dla oświaty rozporządzenia i postanowienia teraźniejszego ministra oświaty p. Gautscha, kilkakrotnie już targnięto się w Radzie państwa na naszą szkołę, ale Koło polskie tej warowni broniło zawsze wytrwale; popełnialiśmy błędy głosując za reformami wstecznemi dla innych prowincji, ale przynajmniej dla siebie zastrzegaliśmy wyjątek. Dla tego też ks. Lichtenstein, wiedząc o tem usposobieniu Koła polskiego, w swoim wniosku wyjął Galicję, ale nie całkiem wyraźnie. Ponieważ ten wniosek dopiero miał być w Izbie postawionym, szło o to, czy znajdzie on dostateczne poparcie tak, ażeby go a limine nie odrzucono.

W Kole nie było różnicy zdań co do tego, szło tylko o to, iż poważna mniejszość życzyła sobie, ażeby Koło, przy odesłaniu wniosku do komisji, od razu zamarkowało swoje zapatrywanie przez motywowane głosowanie. Z tem żądaniem mniejszość Koła upadła, więc oświadczyliśmy, że za odesłaniem do komisji w Izbie głosować niebędziemy, — a było nas tylu, że to na razie usunęło ten wniosek. Ks. Lichtenstein jednak później zażądał reasumcji tej sprawy w Kole podczas debaty wódczanej. Uważając ten wniosek za konfesyjny, a obrażający uczucia innowierców, zaś reasumowanie debaty w Kole nad niem, podczas rokowań z rządem o podatek wódczany, za niestosowne, głosowałem przeciw reasumcji, która jednak większość uzyskała. Koło uchwaliło w razie stawienia wniosku, głosować za odesłaniem do komisji izbowej, upoważniając p. Hausnera do wygłoszenia deklaracji, ułożonej przez pp. ks. Czartoryskiego i Hausnera. Zapatrywania rządu na ten wniosek jeszcze nie są dokładnie znane — bo p. minister oświaty jest wogóle zagadką. Przypomina on mi anegdotę z czasów rewolucji francuskiej, kiedy pewien markiz ze strachu przystał do jakobinów, a napatrzywszy się okrucieństw terroryzmu, mniemał że i jemu ucięli głowę i długo w tem przekonaniu żył, — ochłonąwszy po restauracji Burbonów, wyrozumiał, że ma jeszcze głowę na karku, ale sądził że cudzą, i długo swojej pierwotnej głowy po salonach paryskich szukał. Tak nasz minister oświ ty, to wypieszczone dziecko lewicy, centralista, germanizator, przystał do ministerstwa prawicy — niedziw że stracił głowę! Daremnie jej szuka raz na zamku ks. Lichtensteina, to znów na zebraniach liberałów wiedeńskich, w Krakowie, na besidach czeskich i słoweńskich bankietach — dawnej nieznajdzie, a kto wie czy teki nie zagubi.

Wniosek ks. Lichtensteina jeszcze wisi nad nami, ale zdaje się, że i pod tym rządem nie stanie się prawem.

Na tem rzecz kończę o szkolnictwie.

Uchwaliliśmy i inne ustawy, jak egzekucyjną, która była niejako uzupełnieniem ustawy z roku 1882, ograniczającej egzekucje na płace urzędników, zarobki służby i robotników, a nowa znów wyjmuje pewne przedmioty od egzekucji, cel jej przeto jest ochronienie klas ubogich od zupełnej ruiny przez egzekucję. Uchwaliliśmy ustawę o odpisaniu podatku gruntowego, z powodu szkód elementarnych; ustawę o unormowaniu płac katechetów, ale o szczegółach tych ustaw mówić nie będę, bo chciałby jeszcze pomówić o ważnych innych przedmiotach, — naszej dyskusji budżetowej.

Debaty budżetowe w Kole bywają bardzo ożywione, ale to jest ich słabą stroną, że zazwyczaj odbywają się tuż przed debatą budżetową w Izbie, a po debatach w komisjach; że więc niejeden postulat, który koło uchwali i stawia jako żądanie stronnictwa — pojawia się post festum, i przybiera formę rezolucji stawianej w Izbie, albo życzenia przedłożonego p. ministrowi przez deputację i na tem się rzecz kończy. Najwięcej czasu zabierają nam naturalnie nasze żałoby podatkowe, narzekania na fiskalizm i pogadanki o potrzebnych reformach. I tak mówiliśmy o potrzebie reformy podatku zarobkowego, tak uciążliwego dla ubogich zarobkujących, o podatku giełdowym, o uchyleniu należytości skarbowych przy spadkach i działach chłopskich. Co do ostatniego nawet stawiałem wniosek, który upadł, o podatku rentowym, ale inicjatywy we wniesieniu takiej ustawy nie bierzemy, bo nam cały czas zabiera obrona od coraz nowych podatków przez ministerstwo przedkładanych. Mówiliśmy i o sądach, a o tych pozwólcie mi nieco szerzej pomówić.

Kraj domaga się od dawna jawności i ustności w postępowaniu cywilnem. Żądała tego uchwała zgromadzenia wyborców miasta Lwowa z dnia 27. września 1886 r., żądanie to poprzedzała uchwała Sejmu z 10. października 1883, liczne petycje i koło polskie też zajmywało się tą sprawą, napracował się w tym przedmiocie poseł Madeyski, a ciągłe zwlekanie tej sprawy, przypisać należy niechęci lewicy, ażeby prawica przeprowadziła taką zbawienną reformę sądownictwa, a niemniej obojętności rządu w tym względzie i zdaje się, że do tej reformy tak pożądanej jeszcze długo nie przyjdziemy. Ale co poprawić możemy i powinniśmy to położenie urzędników sądowych galicyjskich, nietylko dla nich, ale dla sądownictwa jako takiego. Wiadomo panom iż wymiar sprawiedliwości w kraju jest niesłychanie powolnym, dla tych którzy przyczynę tego znamy, staje się to codziennym chlebem, ale po za Galicją nikt nie przypuszcza, ażeby stosunki sądownictwa innej prowincji mogły być tak opłakane w jednem i tem samem państwie, i wina przypisywaną bywa sędziom i urzędnikom sądowym. W ostatnich latach takie skargi i memorjały izb handlowych z Gracu, Wiednia, Pragi, Berna, formalnie sypały się do ministra sprawiedliwości, — a tymczasem sędziowie nasi i urzędnicy manipulacyjni uginają się pod nawałem pracy, ponieważ siły a zwłaszcza kancelaryjne niesłychanie szczupło są wymierzone. Tu pozwolę sobie panom przytoczyć niektóre cyfry: biorę porównanie z Czechami, jako cyfrą ludności najwięcej do nas zbliżonemi, a obszaru o 37.000 kilometrów mniejszego niż Galicja wraz z Bukowiną; biorę te dwa kraje razem, ponieważ zapiski statystyczne w sprawach sądowych obejmują wschodnią Galicję wraz z Bukowiną, dla której sądem apelacyjnym jest sąd krajowy wyższy we Lwowie. Obszar Galicji wraz z Bukowiną wynosi razem 88.947 kilometr. Obszar Czech zaś 51.947 przeto Czechy mniejsze są o 37.000 kilm. Ludność Galicji wraz z Bukowiną 6.530.578 mieszkańców, zaś ludność Czech 5.560.819 zatem o 969 759 mieszkańców mniejsza, — mimo to wstawiono w budżecie tegorocznym na pisarzy dla Galicji i Bukowiny razem 299.000 zł., a na pisarzy dziennych dla Czech kwotę 404.000 zł. Stosunek dotacji na urzędników kancelaryjnych i pisarzy we wszystkich innych krajach Austrji jest stosunkowo znacznie wyższy jak w Galicji. Ale jeżeli panowie zważycie że państwo na wykonywaniu sprawiedliwości, jeszcze interes robi, to nieuwzględnianie takich pierwszych potrzeb staje się rzeczywiście krzywdzącem. Że tak jest—dowodzą znowu cyfry. Dochod ze stępli i należytości prawnych przeważnie w sądach przeprowadzonych wynosi bowiem w Austrji 51 miljonów ośmkroć stotysięcy zł., podczas gdy cały wydatek na sądownictwo w państwie austrjackiem wraz z ministerstwem sprawiedliwości 21 miljonów nie wynosi, pozostaje więc zarobek na sądownictwie trzydzieści miljonów. Możemy się więc śmiało o poprawę tych stosunków dla naszego kraju domagać. A dotknąłem tu tylko jednej strony tego przedmiotu. Brat mój poseł August Lewakowski, znając te stosunki jako były sędzia dokładnie, przedstawił je wyczerpująco Kołu, i żądał, ażeby przy debacie budżetowej Koło żądało pomnożenia liczby urzędników kancelaryjnych, tudzież ażeby na djurna przy sądach galicyjskich pomnożono dotację dla Galicji o 20.000 zł. na rok bieżący. Wnioski te pisemne prezydjum Koła wcale niepostawiło na porządek dzienny; a jak wiadomo o sądach naszych przemawiał poseł Pernerstorfer z lewicy.

Jak panowie widzicie — nie wszystko da się zwalać na karb rządu — wiele krzywd kraju pozostają nieuchylone, bo my sami nie mamy szczerej chęci do ich uchylenia, i wytrwałości w staraniach o to. A już to najbardziej dzieje się z kolejami. Sprawę decentralizacji kolei państwowych, podnoszę przy każdej debacie budżetowej, i mam pewne powody do tego, albowiem byłem członkiem zarządu wielkiej kolei galicyjskiej we Wiedniu i z bliska przypatrywałem się następstwom takiej centralizacji dla kraju — a mam pewne prawo, bo już wówczas, nie będąc posłem, przeciw niej walczyłem. Ale o kolejach prywatnych nie będę tu mówił — jedno tylko muszę zaznaczyć, a to jest smutnym objawem, że na stanowiska pierwsze w tych kolejach przez Polaków zakładanych, w skutek naszego braku energji, lenistwa i gorszych jeszcze ułomności — w skutek naszych własnych protekcji i starań, wypływa zawsze z drobnych zaczątków Niemiec albo Czech, który potem, mimo wszelkich zastrzeżeń w statutach towarzystwa, mimo tej niby przez rząd wykonywanej kontroli, mimo prezesów i członków rad zawiadowczych staje się bogiem tej kolei, trzęsie nietylko mieniem akcjonarjuszów, dolą ekonomiczną kraju, ale i losem tysiąca rodzin naszych, podczas gdy uczucia jego nie mają nic wspólnego z tym krajem, i dobrze, jeżeli tylko są obojętnemi, a nie jak to często bywa dla nas wrogiemi. Tych bożków tutaj wymieniać nie będę, byli przed nimi inni, których los skończył się smutno, obecnych panowie znacie, przystąpię do rzeczy o kolejach państwowych.

Przypomnicie sobie panowie, jak wytężoną była akcja krajowa, podczas walki o decentralizację kolei państwowych, wszystkie dzienniki popierały tę sprawę, domagał się decentralizacji Sejm, Izby handlowe, towarzystwa rolnicze, rady miejskie i powiatowe, słowem cały kraj. A były to początki panowania stronnictwa, którego dewizą było „ekonomiczne odrodzenie kraju“. Upadliśmy z tym żądaniem, chociaż wszyscy dobrze wiedzieliśmy, że od tego niesłychanie zależy pod-

albowiem Czesi korzystając z zaprowadzenia podatku nowego, usiłowali poprawić i ustalić byt tego przemysłu przechodzącego podówczas kryzę handlową, w skutek zaprowadzenia podatku zwiększonego w Niemczech od cukru. Rząd zaprowadzał przedłożeniem, zamiast dawnego systemu opodatkowania ryczałtowego — podatek od fabrykatu. Spodziewał się z tego dwadzieścia miljonów guldenów podatku, gdyż produkcja wyrachowaną była na pięć miljonów c. m., z których trzy milionów c. m. eksportu, a dwa miliony c. m. konsumcji — chciał zaś dla siebie zatrzymać szesnaście milionów guldenów, a oddać na premie eksportowe cztery miliony guldenów. W Czechach i na Morawie istnieje przeszło 200 fabryk cukru, wyrabianego z buraków, sprawa ta była więc dla Czechów bardzo ważną, tak dla rolnictwa, jak dla przemysłu. Zaprawdę moglibyśmy sobie wziąść przykład z postawy jaką zajęło Koło czeskie wobec ważnej dla kraju sprawy ekonomicznej — tam się nie znalazł nikt ktoby kreślił i redukował rachunki przemysłowców, ich żądania zbijał! Stronnictwa umilkły — wszyscy jak jeden, stali przy żądaniach przemysłu cukrowego i przesadzili u rządu prawie wszystko. Premię jaką dostaje obecnie w przecięciu jedna fabryka czeska obliczają na 25.000 złr. rocznie. Koło polskie związane było przyrzeczeniem, iż poprze wszelkie życzenia czeskie, więc dyskusja przeważnie ograniczała się do rozbioru przepisów ustawy, która zwalając wielką część odpowiedzialność za opodatkowanie na przekupnia, narażała na straty i koszta kupców. Stawiłem też cały szereg poprawek do ustawy, w kierunku uchylenia tych ciężarów dla kupiectwa i Koło je na razie uchwaliło. Ale później w skutek wielkiej presji z strony rządu, reasumowano tę uchwałę w Kole, i pozwolono mi tylko za dwoma najważniejszemi poprawkami przemawiać w Izbie, które nie poparte przez Czechów npadły; tymczasem rozpoczęły się już były prace izbowe nad przedłożeniem o spirytusie.

Przedłożenie podatku wódczanego, nte było dla Izby niespodzianką. Rząd od dawna nosił się z tą myślą, ażeby podatek ten podnieść, widząc, iż pomimo znacznych dodatków krajowych i miejskich konsumcja wódki się wzmagała, a podatek rządowy wynoszący podówczas od hektolitra 7 złr., był stosunkowo do innych państw niski. W Austrji na głowę ludności wynosił on przed zaprowadzeniem nowej ustawy 67 cnt., podczas gdy np. w Holandji 5 złr., w Rosji 4 złr. 90 cnt., w Anglji 4 złr. 49 cnt., w Niemczech 4 złr. 96 cnt., we Francji 3 złr. 32 cnt., w Stanach Zjednoczonych 3 złr. 40 cnt. itd. Przygotowywano więc przedłożenie, a w Kole polskiem po raz pierwszy bęła o tem mowa przed półtora rokiem, kiedy poseł Hausner wobec znanych zamiarów rządu domagał się z okazji debaty budżetowej ażeby mu Koło pozwoliło w Izbie przemawiać za monopolem wódczanym. Wówczas chociaż nie byłem przeciwny myśli p. Hausnera, zabierałem głos ażeby się sprzeciwić temu, by ktokolwiek z Koła polskiego, wypowiadał w tym przedmiocie zdanie swoje, zanim kraj wypowie swoje życzenia. Poseł Hausner przemawiał we własnem imieniu, i wywołał znaną odpowiedź ministra finansów. Odtąd zajmywano się tą sprawą bardzo gorąco w kraju, nastąpiły uchwały Sejmu, Towarzystw rolniczych, izb handlowych, rad miejskich i powiatowych. I nie dziw. Dla naszego kraju jako kraju rolniczego już sama zmiana systemu opodatkowania groziła stratami, a wysoki podatek mógł niekorzystnie wpłynąć na gorzelnictwo, które o ile nie jest fabrycznem, jest tylko środkiem do poprawy roli przez wypas bydła. Zaangażowane były interesa miast, które z dodatków do wódki najpotrzebniejsze wydatki opędzają, niemniej zagrożoną najuboższa klasa, podniesieniem dotkliwem ceny jednego z ważnych artykułów pokarmu. Kraj więc protestował, domagał się przedewszystkiem ażeby zatrzymano w opodatkowaniu gorzelni dawny system ryczałtowy i nie podniesiono zbytecznie podatku; śmiało twierdzić można, że wielka większość Koła polskiego, jechała do Wiednia z niezłomnym zamiarem nieodstąpienia od tych żądań kraju.

We Wiedniu zastaliśmy przedłożenie o cukrze na stole Izby; podczas debaty nad ustawą cukrową po raz pierwszy zabierałem głos w sprawie wódczanej, domagając się, ażeby te dwie ustawy były traktowane równocześnie, tak jak to rząd przedtem obiecywał. W kilka dni później ustawa wódczana została rozdzielona w Izbie. Treść jej formalnie wzburzyła kraj, wedle niej bowiem system opodatkowania gorzelń zaprowadzony został zupełnie nowy, a podatek siedem razy wyższy jak dotychczasowy. W miejsce zalet systemu ryczałtowego, t. j. małego kapitału potrzebnego, wolności obrotu gorzelnika, premji około 4 złr. przeciw przemysłowi fabrycznemu zapewnionej, ofiarowała ta ustawa bonifikacje niedostateczne i niewystarczający kontyngent, a podatek jaki kraj wedle niej na przyszłość ma ponosić, obliczono na 15 miljonów! Przebieg obrad w Kole i Izbie nad obecnie obowiązującą ustawą dostatecznie jest panom znany, ograniczę się więc tutaj tylko na usprawiedliwieniu moich własnych w tej sprawie kroków. Zdaje się, że nie jeden byłem w Kole, który dążył do obalenia ustawy, takiej, jaką nam była przedłożoną. Gdybym to nie był czynił z własnej inicjatywy i z przekonania, że jest szkodliwą dla kraju, miałem obowiązek występywać tak — jako poseł miasta Lwowa, wskutek uchwały Rady miejskiej i pisemnego wezwania, ażebym dążył do obalenia ustawy. Głosowałem więc za wnioskiem posła Alfonsa Czajkowskiego zatrzymania systemu ryczałtowego. Gdy wniosek upadł i traktowano z rządem na podstawie ustawy rządowej, głosowałem przeciw wysokiej stopie podatkowej i za wszelkimi wnioskami, poprawiającymi położenie gorzelń — za odszkodowaniem ubytku wskutek zmniejszenia konsumcji wódki, słowem za każdym wnioskiem umniejszającym ciężary dla kraju, a utrudniającym przeprowadzenie ustawy, i zdawało się, że takiej ustawy nawet ten rząd nie przeprowadzi, aż nastąpiło objawienie życzenia monarchy. Jeżeli wtenczas jeszcze głosowałem przeciw stopie podatkowej — i stąd zarzucono mi brak patrjotyzmu nietylko austrjackiego ale i polskiego — to właściwie nie mam powodu usprawiedliwiać się, bo ten los dzieli ze mną kilkunastu posłów, ale pozwolę sobie tutaj podać myśli, jakie mną kierowały. My nie mieliśmy przecież zamiaru odmawiać cesarzowi środków potrzebnych dla armji, kredytu albo podatku nowego, ale tu widocznie najj. pan nie był dostatecznie poinformowany, co taka ustawa dla kraju naszego znaczyła!

Wotowaliśmy i wotować będziemy wszelkie potrzeby wojskowe, ale czy była konieczność pokrywać je zaprowadzeniem tak dotkliwego podatku — kredyt państwa jeszcze stoi dzięki Bogu wysoko! Czy było potrzeba sięgać tak radykalnie do kieszeni klas najuboższych? Wszak jeszcze są inne źródła podatkowe, których pan minister finansów dotąd nie próbował — progresywny podatek dochodowy, podatek od wina i piwa zwiększony, odpowiedni giełdowy, luksusowe podatki, i z tego mogły być miljony! My tylko broniliśmy się od podatku, który kraj nasz rujnuje — przed naszemi oczyma stał ogromny nowy podatek na kilkanaście miljonów dla Galicji obliczany, o który w Kole tylko sprzeczano się, czy go producent będzie ponosił, czy przekupień, czy konsument? Dla mnie jedno było pewnem: że kraj go ma ponosić, a więc głosowałem przeciw niemu. Przegłosowano nas, i stopa podatkowa przeszła; przyznam się, że po tym heroicznem wystąpieniu Koła, obrady nasze były nieco upokarzające, ratowano bowiem z tej darowizny, co kto mógł; wstydziliśmy się, ale wotowaliśmy, co kto żądał, ażeby przy tych miljonach dla skarbu państwa, uszczknąć coś dla kraju — i tu przystąpiła do mnie pokusa, ażeby dla konsumenta, tj. płacącego podatek coś wyprosić. Prawdą jest, że przemawiałem za wnioskiem p. Mengera, chociaż on jest członkiem lewicy, ale bo też te niemcy mają czasami dobre pomysły. Zastanowiwszy się nad tym wnioskiem i uzupełniając go o tyle, iż podział pewnej części podatku, miałby nastąpić wedle konsumcji wódki, dochodziło się do następnych rezultatów:

Wedle dat, które nam przedkładano, Austrja konsumuje około 1,150.000 hektolitrów spirytusu. Jeżeli jak przypuszano, konsumcja zmniejszyłaby się o 15 proc. to zostaje 977.000 hektl., przeto podatek od wódki uczyniłby, od konsumowanej 34,212.500 zł. rocznie. Deficyt państwowy nie wynosił 20 miljonów, jeżeli z tego dochodu pozostawiłoby się 23 miljonów dla państwa, pozostałoby dla funduszów krajowych 11,212.500 złr., czyli po 11 złr. od hektolitra wódki w każdym kraju konsumowanego. Galicja konsumuje obecnie wedle obliczeń statystycznych 448.000 hektolitrów, a po potrąceniu 15 proc. ubytku konsumcji, 338.000 hektol., od których przypadałoby na fundusz krajowy przeszło 4 miljony zł.; jak wiadomo fundusz krajowy wynosi obecnie około 3 miljony złr. Zdaje się, że toby nie było z krzywdą kraju, dla tego poruszałem i popierałem wniosek posła Mengera.

Kiedy w Kole stawiano wnioski o odszkodowaniu propinacji — a myśl zniesienia jej jeszcze nie była poruszoną — domagałem się ażeby miasta Lwów i Kraków co do odszkodowania za ubytek w konsumcji, osobnym ustępem ustawy, postawione zostały na równi z miastami, które jeszcze propinację posiadają. Lwów oczywiste miał do tego prawo, bo zniósł propinację w skutek uchwały sejmowej, miał tytuł prawny — i ten wniosek upadł, równie jak i późniejszy mój wniosek, co do przymusu rafinacyjnego wódki. Przypuszczałem, że przy tak ogromnej ofierze na cele ogólno państwowe — ofierze uczynionej z kieszeni konsumenta, zdecydujemy się na tę stosunkowo drobną ofiarę w celach krajowych, humanitarnych, cywilizacyjnych — że zrobimy coś dobrowolnie, co wkrótce nastąpić musi, samo przez się; ale i ten wniosek upadł.

Zaiste niepotrzeba było wezwania wyborców ażeby mandat złożyć. Złożyłem mandat i w Izbie nie głosowałem wcale.

Jak wiadomo debata ugodowa w swych szczegółach zajmowała Izbę przez więcej jak rok, ale w tym czasie uchwalono i inne ustawy. Uchwaliliśmy drugą ustawę socjalnej natury „Ubezpieczenia robotników na wypadek choroby“. Poprzedzała ją, jak panom wiadomo, ustawa ubezpieczeń na wypadek kalectwa.

Ustawy te były kopją ustaw niemieckich i chociaż dużo kreślono, nie dały się one nagiąć do naszych stosunków. Ztąd też, kiedy wyszły tak pokaleczone i zawierające wiele sprzeczności, przyprowadzają do desperacji władze, które je mają w życie wprowadzić. Nastąpi co do nich to samo, co się działo z ustawą przemysłową. Do tej ustawy, odkąd w r. 1883 weszła w życie, wydało ministerstwo przeszło 300 rozporządzeń dodatkowych; ale to daremne; takie ustawy powinne być przedmiotem prawodawstwa sejmowego. Do nich powinne być zastosowane odrębne warunki każdego kraju. Zastępywałem też to stanowisko w Kole i broniłem przekonania, iż pozwalając je traktować przez Radę państwa, uszczuplamy prawa Sejmu. Mają one być zalekarstwem na rany społeczne; zapewne nie zaszkodzą, ale też i nie pomogą wiele. Walka społeczna ma swoje głębsze przyczyny, takiemi półśrodkami nie zażegna się jej — ona czerpie swą siłę w biedzie i ubóstwie miljonów — i to przedewszystkiem usunąć potrzeba. Dlatego wolimy troszczyć się o robotników zdrowych i całych najpierw, i to ja uważam za pierwsze nasze zadanie. W tym kierunku staram się pracować od pierwszych chwil posłowania — dajmy robotnikom, dajmy rękodziełu naszemu chleb, a uchylimy socjalizm; dlatego tak wytrwale występywałem i występywać będę przeciw organizowanej pracy przemysłowej w domach karnych — uchyliliśmy tam poniekąd roboty prywatne — uchylmy roboty i dostawy dla instytucyj państwowych — bo te zarobki z dostaw dla instytucyj państwowych w kraju, należą się słusznie naszym rękodzielnikom; nie ustałem też w tych usiłowaniach i muszę przyznać tutaj byłemu ministrowi sprawiedliwości, że on osobiście nie opierał się tym dążnościom. Ale na tem przestać nam nie wolno, powinniśmy te wszystkie zarobki, które dawno utartemi drogami, płyną do kieszeni przeważnie spekulantów wiedeńskich i czeskich, skierować do naszego kraju — a mam tu na myśli nietylko potrzeby dla armji, ale kolejowe, kolei państwowych i prywatnych a subwencjonowanych.

Nie będę tu opowiadał przebiegu sprawy o dostawach dla armji, znaną ona jest dokładnie tym których obchodzi; w tej pracy nieustałem, przy okazji kredytu nadzwyczajnego dla obrony krajowej, stawiałem wniosek ażeby ustanowiono komisję, któraby się przy tej okazji postarała o zapewnienie robót przy dostawach. Wniosek ten upadł, a przyjęto wniosek posła Popowskiego ażeby się *na przyszłość* starać o dostawy; — delegaci nasi we wspólnych delegacjach, stawiali żądania, które p. minister wojny uchylił, Węgrzy dla siebie uzyskali co żądali; ale ta sprawa nie jest ukończoną, i nadal będę jak najgoręciej te słuszne żądania popierał, których zaspokojenie, bardziej się przyczyni do zabezpieczenia losu robotników, aniżeli ustawy ubezpieczeń od kalectwa i choroby.

Zgromadzenie wyborców z końcem r. 1886 domagało się osobną rezolucją, ażeby się posłowie

Ciągnienie w przyszłym tygodniu!
Losy Wystawy Przemysłowej na cześć Jubileuszu cesarskiego
tylko 50 ct.
Główna wygrana 25.000 złr.
Sprzedają we Lwowie:
August Schellenberg
ulica Karola Ludwika 1.
jak również
SOKAL & LILIEN

L. 2091.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że celem wydzierżawienia młyna amerykańskiego w Doroszowie wielkim od 1go Lutego 1889 r. rozpisuje się licytację na dzień **3. grudnia 1888.** w Administracji central. Fundacji Stanisława hr. Skarbka, gmach teatralny I. piętro l. drzwi 12. we Lwowie, gdzie do godziny 12ej w południe można składać oferty.

Bliższych informacji zasiągnąć można w biurze Administracji centralnej Fundacji.

We Lwowie 17. Października 1888.

Maść Dra Labiche
z Paryża
jedyny skuteczny środek przeciw **hemoroidom.**
Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj już po ośmiu dniach.
Cena słoika 1 złr. 30 cent.
Skład główny dla całej Galicji w aptece
Zygmunta Ruckera we Lwowie.

L. 1466.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej z płacą roczną 700 złr. i ryczałtem na wyjazdy w kwocie 280 złr. a. w.

Oprócz zajęć technicznych należy do inżyniera skontro kas gminnych.

Podania wnieść należy do Wydziału najpóźniej do dnia 30go listopada 1888 zaopatrzone dowodami, iż kompetent nie przekroczył 40 roku życia, że ukończył studja techniczne i odbywał praktykę, gdzie i jaką. Dołączyć należy także świadectwo lekarskie zdrowia.

Bliższe warunki służbowe obejmuje regulamin, który w biurze Rady powiatowej jest do przejrzenia.

W Rudkach dnia 12. października 1888.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Albin Rayski.

Kto
się chce w dobre i tanie zimowe towary
zaopatrzyć niech zażąda
CENNIK i PRÓBKI
z nowo założonego
MAGAZYNU BŁAWATNEGO
Antoniego Uhlarza
w Kołomyi.

Należy wyraźnie żądać Dr. Poppa arom. mydła ziołowego
Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne
zostają usunięte szybko i pewnie ogólnie ulubionem aromatyczno-medycznem
Mydłem ziołowem Dra POPPA
Tysiące świadectw od wyleczonych znajdują się w posiadaniu mem. **Główny skład: Wiedeń,** Bognergasse 2. — Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie i w Galicji, trzeba jednak żądać wyraźnie tylko prawdziwych preparatów Dra Poppa.

Handel założony w roku 1789.
Najtańsze i najlepsze
OKRUCHY HERBACIANE
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo zł. 1·50, najlepszej złr. 1·80.
Fryderyka Schubutha
Lwów, w Rynku l. 45.

Dra Schweigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII. Laudong. Nr. 29.

Olejek
chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

BIURO NAUCZYCIELSKIE F. MORAWSKIEJ
ma do umieszczenia uzdolnione Francuski i lektorkę posiadającą kilka języków, Polki, Niemki, jak również Nauczycieli — Bony i Panny.
Rynek l. 29. I. piętro.

Zupełna wyprzedaż
Książek
o 50% niżej cen księgarskich
ANTYKWARNIA
we Lwowie R. BODEK Ormiańska l. 3.
Katalog na żądanie bezpłatnie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

80 ct. ½ **kila pomadek** i czekoladek najlepszych poleca cukiernia Józefa Zimmera ulica Akademicka we Lwowie. 877

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Poszukuje się wspólnika zawodu rzeźnickiego dla prowincji, obeznanego tak z kupnem jakoteż biciem towaru. Bliższa wiadomość Sobieskiego l. 3. 835

Kursa języków: francuskiego, niemieckiego, angielskiego. **Bielska Dominikańska 5.** 811

Rodowita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego Nr. 8. I. piętro. 873

Nauczyciel biegły w języku niemieckim z rekomendacją profesorów pragnie objąć lekcje na wsi w domu obywatelskim. Oferty pod adresem; S. M. Administracja Kurjera Lwowskiego. 809

Wieńce grobowe od 1 złr. dostać można w Stow. „Pracy kobiet“ ulica Teatralna l. 10. 800

Realność w powiecie Ronatyńskim do sprzedania, 50 i 25 morgów z zasiewami i przynależytościami. Bliższe u W. Maciejewskiego w Chochoniowie poczta Bołszowce. 870

Mary Johnson Baczyńska, nauczycielka języka angielskiego mieszka ulica Kopernika Nr. 9. parter. 875

Zarząd dóbr Radziechów 1) poszukuje **kowala (Kurschmied)** biegłego w kuciu koni i naprawie narzędzi rolniczych; 2) ma na **sprzedaż buhajki** pełnej krwi rasy Bern. Siementhal i Szwyc w wieku od 3—18 miesięcy po 15 złr. za miesiąc wieku. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Radziechów pocztą w miejscu. 865

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja-Tokajskie beczkami 135 litr od 60 zł. i butelkami od 37 ct. nabywać można u właścicielki **pani Anny Neupauer** Lwów ulica Kochanowskiego 6. 775

Zakład ogrodniczy Kaź. Piątkowskiego ulica Krzyżowa 16. poleca szczepy jabłoni, grusz, śliw itp. 3—6 letnie po 40—80 ct.: drzewa alejowe: kasztany, lipy itp. 2—4 mtr. wysokie po 40 ct. — 1 złr., tudzież rozmaite drzewa i krzewy liściaste i szpilkowe po najniższej cenie.

Restauracja Szymona Goldberga przy ulicy Batorego 18. poleca: Wina: węgierskie, austrjackie i reńskie. Miody: stare janowskie i tarnopolskie. Likiery: z fabryk krajowych lub zagranicznych, we flaszkach oryginalnych lub na miarę. Cenach oryginalnych lub na miarę. Ceny bardzo przystępne. Za dobroć towaru ręczy się. 872

10 złr. zaoszczędzi, kto zamówi paltot lub garnitur, dowiodłem już nie jednemu, proszę się przekonać u krawca Kielara Zimorowicza 10. Lwów. 886

Grzyby suszone 1 kilogr. po złr. 1·30 rozseła **R. Piskora, Aussergefild,** (Böhmerwald). 878

Pianino zagranicznej fabryki do nabycia Ostrowski Rynek 26. 879

Poszukuję kupna domu w cenie około 25.000 zł. bez pośrednictwa osób trzecich. Zgłosić się: Sakramentek 10. Biernacka. 880

Pierścień brylantowy do sprzedania w kasie teatralnej. 881

Motylek poszukuje kwiatuszka. Odezwy „Pawik“ restante Lwów. 883

Ekspedytorka pocztowa poszukuje posady, gdzieby mogła odbyć praktykę telegraficzną. Zgłoszenia pod adresem: **„Ekspedytorka“** poste restante Lwów. 884

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

4 pokoje i przedpokój z przynależytościami I. lub II. piętro do najęcia ulica Łyczakowska 10. 876

3 pokoje, kuchnia. Kurnicka (Długosza) 1. 871

3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, i Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 752

Ulica Długosza (Kurnicka) Nr. 3. na pierwszem piętrze pomieszkanie z 3 pokoi, nyży, przedpokoju, kuchni od 1. listopada do wynajęcia. Wiadomości u lokatora tego mieszkania. 830

Dwa pokoje frontowe, kuchnia, dwa wchody, mogą być podzielone. Zimorowicza 20. 853

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

4 pokoje z wielką werandą, kuchnią i przynależytościami, w obszernym ogrodzie, w zdrowem i bardzo pięknem położeniu do najęcia op 1. listopada ulica Garncarska l. 17. 867

Całe I. piętro składające się z salonu i 9 większych lub mniejszych pokoi, kuchni itd. jest od 1go listopada 1888 do wynajęcia przy ulicy Teatralnej l. 10. (z widokiem na plac św. Ducha). Mieszkanie to zajmowane dotąd przez Towarzystwo sztuk pięknych na wystawę obrazów i może być rozdzielone na dwie partje. 858

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piątrze do najęcia zaraz; do tego strych i piwnica ulica Pańska liczba 2. 786

2 eleganckie pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Zimorowicza l. 5a od 1. listopada do najęcia. 827

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep ul. Sobieskiego 4. 804

Zaraz do najęcia: 6 pokoi z przedpokojem, kuchnia, spiżarnia, stajnia na 4 koni, wozownia, Zyblikiewicza 27. 803

Ulica Kopernika 29. I. piętro obok św. Łazarza 3 pokoje z kuchnią i przynależytościami od listopada do najęcia. 861

Do wynajęcia 2 obszerne pokoje, kuchnia strych i piwnica ulica Solarna l. 3. 834

Ulica Pańska 11. dwa frontowe pokoje kuchnia drugie piętro zaraz do najęcia. 833

Łyczaków 3. Pokoje 4 frontowe, przedpokój duży I. piętro. 863

Sklep, pokój, przedpokój, Rynek 41. 801

1 pokój z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego 26. 844

Za niższą cenę do odnajęcia zaraz II. piętro Długosza 7. Wiadomość tamże. 845

Pokój frontowy z przedpokojem ulica Sobieskiego 4. II. piętro. 804

Korespondencje prywatne.

Do M. Będąc chory, niemogę w niedzielę w wiadomem miejcu czekać. A. 882

Najukochańsza . eonusińko!

Przyjm tysiące błogosławieństwa za czwartkowe widzenie się i za dane mi lube całusy; ach módl się! a modły twe złączywszy się z mojemi u tronu Przedwiecznego, wyjednają może zmiłowania i łaskę dla ciebie i dla mnie. Poruczając Cię Bogu, wyglądam radośnej chwili ucałowania Twych ust. Twój niezmienny ..Toni.

Wzywam panią Klarę Czerwińską, która jeszcze przed dwoma laty mieszkała z córką przy ulicy Fredry N. 3. Lwów, by adres swego pobytu podała Handel towarów korzennych Wojciechowskiego. 874

Kamienica trzypiątrowa dwufrontowa w śródmieściu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u Wgo Karasińskiego w kancelarji notarjalnej ulica Trzeciego Maja l. 8.

niesienie naszego bytu ekonomicznego, zależą ogromne korzyści racjonalnej polityki taryfowej, dola setek rodzin pracujących w kolejach, zarobek naszych producentów i rękodzielników, słowem to właśnie odrodzenie ekonomiczne kraju, które jest dewizą stronnictwa rządzącego. Upadliśmy nie w skutek interwencji wojskowości, jak to sobie po cichu opowiadano, nie w skutek racji stanu, ale w skutek zgubnego wpływu powietrza wiedeńskiego. Jeżeli panom przytoczę, że rząd wszystko centralizujący, rząd tak wzorowo militarny, rząd Królestwa pruskiego, posiadającego ogromną sieć kolei państwowych, zdecentralizował je, właśnie dla racji państwowej, że w żadnym państwie europejskiem nie ma tak ogromnej sieci kolei państw. zcentralizowanej jak u nas, że w drugiej połowie tej monarchji na Węgrzech zdecentralizowano koleje, to zrozumicie, że jest to znów wyjątkowa dla Galicji przychylność. W Prusiech jest Central Eisenbahn Amt, ale ten urząd ma zakres działalności ograniczony, rozstrzyga przeważnie spory taryfowe poszczególnych kolei państwowych, pewną ogólną kontrolę wykonywa, ale tej władzy, tego biurokratycznego wpływu na dyrekcję nie posiada, którym się cieszy generalna dyrekcja kolei państwowych we Wiedniu, ale też o krocie mniej kosztuje państwo.

Gen. Dyrekcja w Wiedniu złożona jest z ośmset pięćdziesięciu przeszło urzędników i około 100 sług, tj. prawie tysiąca ludzi. W tej liczbie nie jest zawartą: dyrekcja ruchu kolei państw. zach. we Wiedniu konsystująca, a złożona ze stu pięćdziesięciu kilku urzędników i około 20 sług. Nawiasowo wspomnę, że np. dyrekcja najdłuższej kolei państwowej we Lwowie mniej posiada urzędników, bo tylko 137 i siedm sług. Dla tak ogromnego ciała, złożonego z tysiąca ludzi, naturalnie potrzeba jakiegoś zajęcia. Stwarza się ono tem, że, mimo wyraźnych przepisów ustawy, ukróca się władzę dyrekcyj ruchu poszczególnych, pisze się co niemiara, tworzy się umyślne trudności, wchodzi w najdrobniejsze szczegóły, przerachowuje dawno ukończone rachunki, a potem kawałki całemi wagonami jadą do Lwowa i Krakowa i napowrót. Najważniejszem zajęciem gen. dyrekcji jest rozdawnictwo robót i obstalunki dostaw. Knota do lampy bez zapytania gen. dyrekcji obstalować albo kupić nie wolno. Prawda, w dziennikach nas ych są wszelkie dostawy i roboty regularnie ogłaszane, ale też i na tem się kończy; a jak na tem nasi producenci i rękodzielnicy wychodzą, oni sami wam opowiedzą. Dyrekcje ruchu najmniejszej nie posiadają dziś władzy, z oczywistą stratą państwa; w najdrobniejszych szczegółach muszą się odnosić do Wiednia i ztąd też w obec podwładnych nie posiadają potrzebnej dla takiego stanowiska powagi. Jakiż dopiero jest los zwykłych urzędników tych kolei? Pierwszej krzywdy doznali wszyscy urzędnicy. którzy w skutek upaństwowienia kolei prywatnych przeszli w służbę rządu. Co do nich, pragmatyka służbowa, obowiązująca dla kolei państwowych, zastrzega wyraźnie w paragrafie 3., że przyjmując ich w służbę państwową, rząd gwarantuje im wszelkie prawa na kolejach prywatnych nabyte. Jednym zamachem pióra pozbawiła gen. dyrekcja, inżynierów i nadinżynierów, którzy pracą długą, zasługami, dyplomem, technicznym egzaminem państwowym, osiągnęli ten tytuł, prawa noszenia go i prerogatyw z nim połączonych; zmuszono ich po prostu zrezygnować pod zagrożeniem pensjonowania. Są to to dziś Beamte ck. kolei państwowej. Innem rozporządzeniem, zredukowała gen. dyr., w pragmatyce służbowej. osobnym regulatywem postanowione dyety, o trzecią część dla wszystkich klas, z wyjątkiem trzech najwyżej płaconych — ale ma się rozumieć, wyjęła z pod działalności tego rozporządzenia, wszystkich urzędników gen. dyrekcji. To była oszczędność na koszt najbiedniejszych, tym, którzy się o nabyte prawa domagać ośmielili, znów zagrożono pensjonowaniem. Dalszą oszczędność zaprowadziła gen. dyrekcja cyrkularzem z r. 1887, ogłaszając, iż żaden urzędnik, chociażby najzasłużeńszy, w krótszym czasie jak 3 lata, awansować nie może, przytem jednak zastrzegła sobie prawo robienia wyjątków, dalej, że każdy przełożony ma prawo wstrzymywania kwinkweniów. To wszystko wbrew wyraźnym postanowieniom pragmatyki służbowej dla kolei państwowych obowiązującej! Możecie sobie panowie wyobrazić, że to wszystko najpierw do nas bywa zastosowywane. Dla nas to wyszedł osobny cyrkularz gen. dyrekcji zabraniający urzędnikom, obywatelom konstytucyjnego państwa, brania udziału w życiu publicznem. Cóż dopiero dzieje się z naszymi urzędnikami kolei państwowej? Znam techników ukończonych, którzy w braku posady i chleba, odpisują akta w kancelarjach adwokackich, — dla nich niema miejsca — ale gen. dyrekcja nasyła nam Czechów bez wyższego wykształcenia, bez szkół, na wyższe stanowiska w naszych sieciach: tym panom muszą się ze stanowisk ustępywać ludzie, którzy mozolnie doszli do rangi. Było już takich wypadków za wiele, ażeby tego nie podnieść; ci panowie awansują bardzo prędko, chociaż właśnie na awansach u nas się oszczędza. Tak np. tego roku wyszło rozporządzenie, że z 800 zł. na 900 zł. i z 1200 na 1300 nikt awansować niebędzie; nasze dyrekcje trzymały się też rozporządzenia i nie proponowały, ale mimo to awansowała gen. dyrekcja na swoich sieciach tj. niemieckich i czeskich kolejach 25., z których dziesięciu nie posiadało ani realnych szkół ani gimnazjów. Jak zaś u nas wygląda awans. Tegoroczny wynik jest uderzającym: z 32 awansowanych, dwunastu niebyło w propozycji dyrekcji. Charakterystyczną co do tego jest odpowiedź jednego z naszych dyrektorów, dana takiemu urzędnikowi, którego dyrekcja już trzy razy bez skutku do awansu proponowała, „Ta podamy pana po raz czwarty, ale czy pan niema kogo we Wiedniu?“. Zaiste czas by już był, żebyśmy się postarali o to, ażeby nie potrzeba było koniecznie mieć kogoś we Wiedniu, ażeby to osiągnąć, co nam się z prawa jako obywatelom państwa słusznie należy. Powinienbym mówić tu o polityce taryfowej, o stanie naszych linij, o rozdawnictwie robót — ale już za długo mówiłem, muszę zamknąć ten przedmiot i zdążyć do końca przemowy.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że najpewniejszym sposobem ujęcia sobie serca wyborców jest rozprawianie o podatkach i fiskaliźmie, dlatego unikałem tego sposobu i na zakonczenie postawię zasadę zdrową, wypowiedzianą w świeżo wydanej broszurze posła Szczepanowskiego, „że płacenie wielkich podatków, jest aktywem kraju, bo siła podatkowa jest i była zawsze jedną z najpotężniejszych dźwigni wpływu politycznego“ — i na tej podstawie zestawię bilans naszych rachunków z obecnym rządem. Każdy gospodarz zamyka od czasu do czasu rachunki. Węzmę po obu stronach tylko główne tytuły, i tak, jedna strona: Aktywa: zwiększony podatek gruntowy, zwiększony domowo klasowy, zwiększony zarobkowy, nowela do prawa o należytościach, zwiększone cło od kawy i podatek od cukru, zwiększone cła od wszystkich artykułów do kraju importowanych, a niedostateczne cło od głównego u nas produkowanego tj. od ropy naftowej, podatek spirytusowy. Są jeszcze pomniejsze aktywa ale te pomijamy. Druga strona bilansu: Pasywa: sprawa indemnizacyjna, regulacja rzek, poprawa stosunków sądownictwa, dotacja odpowiednia szkół, p. Gautsch, dostawy dla wojska, decentralizacja kolei. Jak panowie widzicie, biorę tylko najgłówniejsze tytuły— sumowanie zostawiam panom.

...Pozwólcie panowie, ażebym dodał jeszcze słów parę co do położenia obecnego wyborców miejskich w kraju. Za kilka dni wybieracie panowie posła do Rady państwa; ktokolwiek on będzie, jeżeli głos jego ma znaleść poparcie w Kole, a uwzględnienie u rządu — to głos ten musi być poparty przez jakieś w kraju stronnictwo. Rządy liczą się tylko z opinją popartą jakąś siłą. A czy my mieszczanie w Galicji ją dziś reprezentujemy? W kraju istnieje jedno stronnictwo zorganizowane, ma ono na swoje usługi, większość w Sejmie, większość w Radzie państwa, dziennik, który wielkim kosztem utrzymuje, bank, który mu dostarcza funduszów gadzinowych, na każdem stanowisku, w każdym zakątku kraju posłusznych agentów, słowem jest stronnictwem potężnie zorganizowanem, w skutek tego przez rząd popieranem, a chociaż kraj potępia jego kierunek, rządzi tym krajem. A my mieszczaństwo jaką siłę dziś reprezentujemy? mieszczanie, a liczę do tej klasy społeczeństwa, ludność utrzymującą się po miastach przeważnie z pracy ręcznej lub umysłowej — żyje w rozbiciu politycznem — pozwala rozróżniać się na pracujących głową z jednej strony, a pracujących ręką z drugiej strony, jesteśmy miljonem, a na pojedynkę nas biorą, dzielą nas na wyznania, na cechy, na zajęcia, na stany, i jednych drugim przeciwstawiają, stosując zasadę divide et impera w tysiące sposobów.

Łączmy się, organizujmy, starajmy się zbliżyć do postępowego obywatelstwa, po wsiach do ludu wiejskiego, niechaj i on się na nas opiera— a staniemy się siłą. Mieszczanie powinni się więcej zajmywać życiem publicznem, powinni zwoływać wyborców sami, jeżeli ich poseł nie zwołuje, omawiać piekące kwestje — rezolucjami i petycjami wpływać na Sejm i na Koło polskie we Wiedniu. Miasta powinne zmuszać swoich posłów w Sejmie i Radzie państwa, ażeby się przynajmniej w sprawach, interesa miejskie wprost obchodzących solidaryzowali — bo nawet takiej solidarności w Sejmie i Radzie państwa, pośród posłów miejskich dziś nie ma.

Wiec miast, który się niedawno tu odbywał, odczuł tę potrzebę, i utworzył stały komitet czuwający nad wspólnemi interesami miast — popierajmy ten komitet w jego działalności wszelkiemi siłami. Zbliżają się wybory do Sejmu; stańmy jak jeden mąż, nie żałujmy czasu ani środków — to się nam sowicie wynagrodzi.—wyróbmy u wyborców na prowincji poczucie obywatelskie, zrozumienie własnego interesu, przeprowadźmy wybór posłów niezawisłych od wpływów ubocznych, a wygrana musi być naszą. Kiedy zmienimy skład Sejmu, nietylko rząd się z nami rachować będzie musiał, ale i Koło polskie we Wiedniu przestanie prowadzić politykę na własną rękę, do której go obecny skład Sejmu niemal zmusza: wtenczas przystąpimy do zmiany ordynacji wyborczej, za którą zmianą prosta słuszność przemawia. Obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza, ułożoną przez p. Schmerlinga w celach germanizatorskich i centralistycznych, uwzględniła element mieszczański tylko w wyższej i niższej Austrji, w Czechach i Styrji, wszelkie inne prowincje skrzywdziła. Excellencja p. Schmerling trafnie przypuszczał, iż właściciele obszarów wielkich, kapitaliści i lud wiejski, jako żywioły konserwatywne, zawsze ulegać będą wpływom rządowym; w tem się tylko pomylił, iż taki ustrój państwowy, centralistyczny, uważał za wieczysty; i to się skończyło, nastąpiła zmiana rządu. Skończy się tak samo panowanie jednej frakcji u nas, jeżeli łącznie i ze świadomością celu przystąpimy do pracy.